

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.58.04>

Zbigniew Anusik

**ORGANIZACJA I FUNKCJONOWANIE
POLSKIEJ SŁUŻBY ZAGRANICZNEJ W LATACH 1764–1792
(PRÓBA NOWEGO SPOJRZENIA)**

Zasługi Stanisława Augusta Poniatowskiego dla organizacji nowoczesnej służby zagranicznej, nie zawsze w przeszłości doceniane, nie budzą już dzisiaj najmniejszej wątpliwości¹. Budowa, niemal od podstaw, aparatu polskiej służby dyplomatycznej wiązała się zresztą z królewskimi koncepcjami naprawy Rzeczypospolitej i odbudowania autorytetu jej władcy. Jest więc sprawą oczywistą, że w utworzonym u progu panowania Stanisława Augusta (we wrześniu 1764 r.) Gabinetie królewskim, naczelne miejsce zajęły kwestie związane z polityką zagraniczną. W założeniach, przejęcie przez Gabinet królewski spraw związanych z realizacją bieżącej polityki zagranicznej państwa miało zapewnić królowi kontrolę nad nią i uniezależnić ją od ingerencji mocarstw ościennych. Wiązało się to z podjętymi przez króla próbami odsunięcia sejmu od wpływu na sprawy polityki zagranicznej i pozostawienia mu tylko ograniczonego nadzoru nad kierunkiem tej polityki, nadzoru sprowadzającego się głównie do zatwierdzania wysuniętych przez władzę kandydatów na poselstwa zagraniczne i ustalania wydatków na ich misje. Poza kontrolą instytucji parlamentarnych pozostawać oczywiście

¹ Spośród powstałych w ostatnim trzydziestoleciu prac poświęconych dziejom dyplomacji stanisławowskiej, podkreślających doniosłą rolę króla w organizacji polskiej służby zagranicznej, chciałbym zwrócić uwagę na trzy pozycje: M. Rymaszyna, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962. Praca Rymaszyny przetarła szlaki w powojennych badaniach nad dziejami dyplomacji polskiej i stanowi doskonały punkt wyjścia do opracowania historii ośrodka dyspozycyjnego służby zagranicznej doby stanisławowskiej. Nie spełniła natomiast swojego zadania, pełna błędów, uproszczeń, czy też wręcz bałamutnych ustaleń, praca pióra Wacława Zarzyckiego, Por. idem, *Służba zagraniczna okresu stanisławowskiego. Organizacja i formy działania*, Poznań–Bydgoszcz 1971. Ostatnie słowo w zakresie dziejów dyplomacji polskiej doby stanisławowskiej należy, jak do tej pory, do jednego z najwybitniejszych znawców epoki – Jerzego Michalskiego. Por. idem, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2 (1572–1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 483–705. Jest to obszerne opracowanie o charakterze syntetycznym, napisane przez wybitnego erudyty i znawcę

miała (i w istocie też pozostawała) sekretna dyplomacja królewska, gdyż monarcha zupełnie samodzielnie kierował poczynaniami swoich prywatnych agentów, których działalność była rejestrowana tylko w Gabinetcie. Zdaniem usposobionej życzliwie w stosunku do ostatniego władcy Rzeczypospolitej monografistki królewskiego Gabinetu:

Dawało to pewne możliwości, a przede wszystkim [stwarzało] iluzje niezależności polityki zagranicznej Stanisława Augusta².

Należy również podkreślić znaczny wysiłek króla w zakresie reaktywowania, a na dobrą sprawę stworzenia od podstaw, sieci polskich placówek dyplomatycznych w czołowych państwach Europy. W ciągu pierwszych lat jego panowania (w okresie od koronacji do I rozbioru) obsadzone bowiem zostały, aczkolwiek przez dyplomatów niskiej na ogół rangi, oficjalne placówki w Rosji, Prusach, Austrii, Państwie Kościelnym i Anglii. W powyższym zestawieniu pomijam oczywiście jednorazowe bądź też wyraźnie ograniczone czasowo misje dyplomatyczne wysyłane w tym czasie w imieniu króla i Rzeczypospolitej do Turcji, Francji, czy też Holandii, nie wspominając już nawet o działalności nieoficjalnych agentów królewskich³.

Musimy jednak od razu zaznaczyć, że stworzony przez Stanisława Augusta aparat dyplomatyczny posiadał również istotne, rzutujące na przyszłość, mankamenty. Jednym z nich był niewątpliwie jego na poły prywatny charakter. W dyplomacji stanisławowskiej znaleźli bowiem zatrud-

epoki, przy rzetelnym wykorzystaniu literatury przedmiotu, źródeł drukowanych i – w mniejszym już stopniu – dostępnych źródeł archiwalnych. Dzieło to odzwierciedla aktualny stan badań nad dziejami dyplomacji stanisławowskiej, niemniej wzbudza pewne zastrzeżenia. Warto bowiem zauważyć, że prace dotyczące polskiej służby dyplomatycznej mają bardzo poważne luki (brak np. do tej pory opracowań dziejów misji polskich w Wiedniu i Berlinie) bądź też nie odpowiadają już wymaganiom stawianym rzetelnym opracowaniom naukowym. Ponadto uważam, że Jerzy Michalski zbyt jednostronnie przesądza wynik starego sporu w historiografii polskiej pomiędzy Walerianem Kalinką, Bronisławem Dembińskim i ich następcami a Szymonem Askenazym, wspartym pośrednio przez badania Roberta Howarda Lorda, na korzyść koncepcji wykreowanej przez Kalinkę. W moim odczuciu prawda o przeszłości wydaje się być nieco bardziej złożona. Dzieje dyplomacji stanisławowskiej czekają więc nadal na swojego badacza, a kolejnymi etapami na drodze do napisania nowoczesnej monografii poświęconej historii polskiej służby zagranicznej w latach 1764–1795 powinno być zarówno rzetelne opracowanie pozostałych misji dyplomatycznych doby stanisławowskiej, jak i zastanowienie się nad rolą, możliwościami i celami warszawskiego ośrodka dyspozycyjnego.

² M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 42–43.

³ J. Michalski, *op. cit.*, s. 536–552; M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 77–78. Ta ostatnia autorka wśród państw, w których Stanisław August utrzymywał stałe placówki dyplomatyczne, wymienia również Holandię. Nie jest to jednak zgodne z prawdą, gdyż misja polska w Hadze obsadzona była jedynie w latach 1765–1767 i potem, bardzo krótko, w czasie wizyty jadącego w 1769 r. do Anglii Tadeusza Burzyńskiego. W rzeczywistości więc, na wznowienie stosunków dyplomatycznych polsko-holenderskich trzeba było czekać aż do czasów Sejmu Czteroletniego.

nienie bądź to ludzie związani z Poniatowskimi więzami natury czysto klienckiej (Jacek Ogrodzki, Tomasz Aleksandrowicz, Pius Kiciński), bądź też cudzoziemcy, wśród których na domiar złego trafiali się czasem różnego rodzaju awanturnicy czy aferzyści (Andrea de Bollo, Szymon Corticelli). Z rzadka tylko, i to z reguły na krótki okres, funkcje związane ze służbą dyplomatyczną powierzał Stanisław August swoim stronnikom z kręgu starych rodzin senatorskich (Andrzej Ogiński, Franciszek Rzewuski, Franciszek Ksawery Branicki lub też Michał Jerzy Mniszech). Wszystko to sprawiało, że działalność w ten sposób rekrutowanej i tak ściśle od króla uzależnionej służby zagranicznej spotykała się z podejrzliwością i niechęcią ze strony szerokich warstw społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej, co z kolei powodowało jej wyizolowanie ze struktur państwowych i jeszcze silniejsze dążenie króla do kierowania polityką zagraniczną bez współdziałania sejmu i oficjalnych magistratur Rzeczypospolitej. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że Stanisław August bardzo duże znaczenie przykładał do bezpośrednich, osobistych kontaktów z dyplomatami obcych państw akredytowanymi w Warszawie. Jego rozmowy z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego były w związku z tym o wiele częstsze i bardziej bezpośrednie niż te, które zazwyczaj prowadzili z dyplomatami władcy innych państw europejskich.

Poczynania królewskie w zakresie polityki zagranicznej budziły poważne zastrzeżenia dworu petersburskiego, który pragnąc się zabezpieczyć przed podobnymi niespodziankami w przyszłości, podczas obrad sejmu rozbiorowego w latach 1773–1775 przeforsował uchwały ograniczające samodzielność Stanisława Augusta na arenie międzynarodowej. Król usiłował oczywiście przeciwdziałać ograniczeniu swoich kompetencji w tym zakresie, tym bardziej że i polscy przeciwnicy monarchy wystąpili z pomysłami odsunięcia go od wpływu na kierunek polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Dzięki kompromisowemu porozumieniu z Ottonem von Stackelbergiem, król zdołał ostatecznie utrzymać swój wpływ na kierowanie sprawami zagranicznymi w Radzie Nieustającej. Niemniej jednak, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że poseł rosyjski, idąc wobec Stanisława Augusta na daleko posunięte ustępstwa w zakresie organizacji polskiej służby zagranicznej, nie zaniedbywał bynajmniej interesów własnego dworu i naruszając wcześniejsze porozumienie z królem przeforsował rozstrzygnięcie wszystkich ważniejszych problemów związanych z polityką zagraniczną Rzeczypospolitej przez Radę Nieustającą w pełnym składzie⁴.

Pomimo ogromnego zawodu sprawionego królowi przez odstępstwo Stackelberga i formalnie dość znacznego ograniczenia jego kompetencji, Stanisław August zdołał utrzymać w swoim ręku faktyczne kierownictwo

⁴ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 281, 322–323; *Myśli do ustanowienia Rady Nieustającej. Materiały do dziejów genezy Rady Nieustającej*, wyd. W. Konopczyński, Archiwum Komisji Historycznej AU, t. 12, cz. 1, Kraków 1919, s. 130.

polskiej polityki zagranicznej. Dość powiedzieć, że Departament Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej był jedynym spośród jej pięciu departamentów, w którym ustawa przewidywała udział i przewodnictwo króla. Rada Nieustająca (w pełnym składzie – trzydziestosześcioosobowym) przejęła co prawda formalnie z rąk króla kierownictwo polskiej polityki zagranicznej, jednak szczegółowe sformułowania ustawy były – ogólnie rzecz biorąc – korzystne dla Stanisława Augusta. W praktyce więc kierownictwo Rady sprowadzać się miało do formalnego nadzoru, a informacje udzielane przez Departament plenum Rady dotyczyć miały jedynie spraw naprawę ważnych, wymagających wysyłania oficjalnych listów do panujących, not, memoriałów czy deklaracji. Ustawa nie przewidywała natomiast informowania plenum o bieżącej pracy Departamentu. W praktyce więc, bieżącą korespondencję dyplomatyczną z placówkami polskimi za granicą prowadzić miał sekretarz Departamentu i na jego też ręce wpływać miała cała nadchodząca od nich korespondencja⁵.

W skład Departamentu Interesów Cudzoziemskich wchodziło oprócz króla czterech członków, wśród których – podczas każdej kadencji Rady – musiał się znajdować jeden z pieczętarzy koronnych lub litewskich, jeden przedstawiciel senatu i dwóch konsyliarzy ze „stanu rycerskiego”. Król – przewodnicząc w Departamencie, zachował w dalszym ciągu prawo wyboru i nominacji wszystkich dyplomatów wysyłanych przez Rzeczpospolitą do dworów zagranicznych. Bardzo ważnym w praktyce uprawnieniem króla okazało się również prawo mianowania przez niego sekretarza Departamentu Interesów Cudzoziemskich oraz wszystkich innych, związanych z tym departamentem, urzędników. Ustawa zastrzegła jedynie, że sekretarza Departamentu powinien król wybierać spośród sekretarzy wielkich, referendarzy i pisarzy wielkich koronnych lub litewskich⁶.

W nowej sytuacji pierwszoplanowego znaczenia nabierała sprawa obsady personalnej stanowiska sekretarza Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej. Stanisław August skorzystał też w całej rozciągłości z przysługujących mu uprawnień i mianował na to stanowisko sekretarza wielkiego koronnego, szefa swojego własnego Gabinetu – Jacka Ogrodzkiego. Nominacja Ogrodzkiego, człowieka od dwudziestu lat blisko związanego z królem, przy tym jednego z najbardziej kompetentnych specjalistów w zakresie spraw związanych z funkcjonowaniem służby dyplomatycznej wydaje się zrozumiała i nie budzi żadnych wątpliwości. Przez tę nominację, jak również umieszczenie w Departamencie aż siedmiu innych pracowników Gabinetu, udało się Stanisławowi Augustowi doprowadzić do sytuacji, w której prace obu tych magistratur były ściśle ze sobą połączone. Dawało

⁵ *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 8, Petersburg 1860, s. 73–74.

⁶ J. Michalski, *op. cit.*, s. 587–588; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 340–341.

to królowi pełną kontrolę nad Departamentem i pozwalało mu podejmować próby prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej z jego zupełnym pominięciem⁷.

Taki stan rzeczy budził oczywiście głębokie niezadowolenie opozycji antykrólewskiej, które znalazło pełne odzwierciedlenie podczas obrad sejmku 1778 r., kiedy to na rozkaz Stackelberga, kokietującego chwilowo (w związku z kryzysem bawarskim) opozycję, do Rady Nieustającej (oprócz kilku innych przeciwników króla) zostali wybrani: Franciszek Ksawery Branicki, Stanisław Lubomirski i Ignacy Potocki, który został jej marszałkiem⁸. Obecność przywódców opozycji w Radzie Nieustającej spowodowała wzrost zainteresowania tej ostatniej działalnością Departamentu Interesów Cudzoziemskich, co z kolei zmusiło Jacka Ogrodzkiego do przedstawiania na plenum Rady bardziej obszernych niż do tej pory relacji z działalności polskich placówek dyplomatycznych za granicą. Na sejmie 1778 r. przyszło też królowi odpierać i inne jeszcze zarzuty. Ataki posłów opozycyjnych sprowokował zresztą sam Stanisław August, który licząc na efekt propagandowy, wydał polecenie, by Karol Boscamp złożył w izbie sprawozdanie z odbytego świeżo poselstwa do Turcji. Posłowie opozycyjni zażądali wówczas, by sprawozdania takie składali po powrocie do kraju również wszyscy inni dyplomaci reprezentanci Rzeczypospolitej za granicą, a hetman Branicki domagał się ponadto czytania w sejmie dawanych im instrukcji. Skuteczną próbą uderzenia w grupę dyplomatów stanisławowskich obcego pochodzenia było z kolei wystąpienie starosty szczyrzeckiego, Franciszka Piotra Potockiego, który „wniósł prośbę, aby odtąd za granicę tylko szlachta rodowita i dobrze osiadła wysyłana była”⁹. Żądania opozycji dotyczące zwiększenia kontroli sejmku nad służbą dyplomatyczną zostały uchylone przy czynnym współdziałaniu Ottona von Stackelberga, który nie życzył sobie, by różnego rodzaju poufne informacje stawały się własnością szerokiego ogółu. Pełnym sukcesem zakończył się

⁷ Por. J. Michalski, *Ogrodzki Jacek Bartłomiej Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej PSB], t. 23, Wrocław 1978, s. 648–650; idem, *Dyplomacja polska...*, s. 588–589; M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 104; Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie w latach 1769–1795*, Łódź 1966, s. 43. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że kancelaria Departamentu Interesów Cudzoziemskich zatrudniała trzech sekretarzy do ekspedycji: włoskiej, francuskiej i tureckiej, dwóch tłumaczy (ruskiego i tureckiego), po czterech decyfrantów i kopistów. Wraz z sekretarzem Departamentu daje to więc w sumie 14 urzędników, z których aż 7 było równocześnie pracownikami Gabinetu królewskiego. Por. H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, oprac. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. 1, Warszawa 1954, s. 215; J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2, Warszawa 1902, s. 113.

⁸ A. Stroynowski, *Patriotyczne wystąpienia opozycji na sejmie 1778 r.*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1984, Folia historica 19, s. 173–180.

⁹ J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1902, s. 201.

natomiast atak posłów opozycyjnych na cudzoziemców zatrudnionych w dyplomacji stanisławowskiej. Sejm 1778 r. podjął bowiem uchwałę, aby

poselstwa, rezydencje i inne tym podobne w zagranicznych państwach urzędy, gdy terazniejszych JKMc odwoła, przez rodowitą tylko szlachtę polską sprawowane były¹⁰.

Wprowadzenie przez Stackelberga do Rady Nieustającej przedstawicieli opozycji miało również i inny, nie zamierzony zapewne przez reprezentanta dworu petersburskiego skutek. Oto bowiem na kadencję Rady lat 1778–1780 przypadła choroba i śmierć Jacka Ogrodzkiego, który zmarł w Warszawie 15 maja 1780 r. W następstwie jego zgonu doszło do wyraźnego rozluźnienia unii łączącej dotąd ściśle Departament z Gabinetem. Jeszcze w kwietniu 1780 r., wobec choroby Ogrodzkiego, mianowano bowiem sekretarzem Departamentu Interesów Cudzoziemskich sekretarza wielkiego litewskiego – Michała Jerzego Mniszcha. Możemy przypuszczać, iż nominacja ta została w jakimś stopniu wymuszona na Stanisławie Augustie przez zasiadających w Radzie Nieustającej przywódców opozycji, którzy nie dopuścili do objęcia funkcji sekretarza przez oddanego królowi, kolejnego szefa Gabinetu – Adama Cieciszowskiego. Oczywiście Michał Jerzy Mniszech był także stronnikiem Stanisława Augusta, niemniej jednak jego związki z królem były wówczas dość szczególnego rodzaju. Jako człowiek o wysokiej kulturze osobistej, wszechstronnie wykształcony, hołdujący ideom oświecenia, bywalec obiadów czwartkowych, stał się bowiem stopniowo doradcą króla w sprawach naukowych i kulturalnych. Trzeba jednak podkreślić, że na problemach dyplomacji Mniszech znał się niezbyt dobrze, a jego ogromny majątek i powiązania rodzinne (również z przywódcami opozycji antykrólewskiej) sprawiały, iż w każdej chwili mógł on zająć postawę zbyt niezależną w stosunku do króla. Nie był więc człowiekiem tak zaufanym i bezgranicznie królowi oddanym, jak Ogrodzki czy Cieciszowski. W związku z tym polskie placówki dyplomatyczne otrzymały od króla polecenie rozdzielenia korespondencji z Departamentem i Gabinetem. Pomimo też faktu, że 19 lutego 1781 r. Michał Jerzy Mniszech poślubił siostrzenicę Stanisława Augusta, Urszulę z Zamoyskich, wojewodziankę podolską, król skorzystał z pierwszej nadarzającej się okazji i 23 maja 1781 r., awansując sekretarza wielkiego litewskiego na marszałkostwo nadworne litewskie, spowodował jego odejście z Departamentu Interesów Cudzoziemskich¹¹.

Następcą Mniszcha został jednak nie Adam Cieciszowski, lecz młody, bo zaledwie dwudziestoczteroletni pisarz wielki litewski – Antoni Dzieduszycki. Dzieduszycki pochodził ze znanej czerwonoruskiej rodziny szlacheckiej, ale

¹⁰ Por. *Volumina legum*, t. 8, s. 580.

¹¹ Por. A. Rosner, *Mniszech Michał Jerzy Wandalin*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław 1976, s. 480–484.

ani majątkiem, ani znaczeniem, ani też koligacjami nie dorównywał oczywiście Mniszchowi. Co jednak dla króla było ważniejsze, dotychczasowa kariera Dzieduszyckiego związana była ściśle z pracą w służbie dyplomatycznej. Antoni Dzieduszycki cieszył się ogromnym zaufaniem monarchy, który za jego pośrednictwem zdobył ponownie pełną kontrolę nad całą, prowadzoną przez Departament, korespondencją dyplomatyczną. Stanisław August nie próbował też odbudowywać organizacyjnych więzów łączących Gabinet z Departamentem, tym bardziej że kilku pracowników Gabinetu nadal było równocześnie funkcjonariuszami Departamentu. Kierownictwo Gabinetu po śmierci Cieciszowskiego w 1783 r. objął więc nie Dzieduszycki, lecz mąż bratanicy zmarłego, z czasem jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Stanisława Augusta – Pius Kiciński, który jednak dopiero w 1786 r. został oficjalnie mianowany przez króla szefem tej magistratury¹².

W latach osiemdziesiątych gabinet ostatecznie przestał być jedynym ośrodkiem przekazującym polecenia królewskie w zakresie polityki zagranicznej i stopniowo zawęził swoje funkcje głównie do spraw o charakterze ściśle poufnym. Wobec zaś niepodejmowania przez Stanisława Augusta w tym czasie żadnych na dobrą sprawę inicjatyw politycznych, korespondencja gabinetowa z polskimi placówkami dyplomatycznymi (poza misją petersburską) uległa znacznej redukcji i często dotyczyła już tylko pozapolitycznych zleceń. Podobnie wyglądała zresztą i sytuacja w zakresie działalności Departamentu, który utrzymywał z placówkami zagranicznymi korespondencję o charakterze informacyjnym bądź też dotyczącą bieżących spraw mniejszej wagi. W tym samym czasie Gabinet królewski, który zgodnie z intencjami Stanisława Augusta miał pełnić rolę pepiniery kadr dyplomatycznych, przekształcał się stopniowo w instytucję, gdzie znajdowali zatrudnienie i środki utrzymania krewni i powinowaci kolejnych jego dyrektorów. Już Ogrodzki ściągał doń swoich krewnych, a podobnie postępowali i obaj jego następcy – Cieciszowski oraz Kiciński¹³.

Jeśli chodzi o reprezentację interesów Rzeczypospolitej poza granicami kraju, to w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII w. sieć polskich placówek dyplomatycznych (powiększona nieco w porównaniu z okresem sprzed I rozbioru) obejmowała przedstawicielstwa w Petersburgu, Londynie, Rzymie (ministrowie pełnomocni: Augustyn Deboli, Franciszek Bukaty – (zastępowany czasowo przez brata stryjecznego Tadeusza) – i Tomasso Antici), Berlinie, Wiedniu, Stambule i Hamburgu (rezydenci: Bernard

¹² Por. W. Dzwonkowski, *Dzieduszycki Antoni Bazyl*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 106–107. Musimy jednak zwrócić tu uwagę, że biogram ten został opracowany wyjątkowo niestarannie i roi się od rażących błędów i pomyłek. Sprostowania tych pomyłek dokonuje J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 589–590, 596–597.

¹³ Por. M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 108; J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 590, 603; por. też W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, Kraków 1895, s. 332.

Zabłocki, Szymon Corticelli, którego przez długie lata zastępował na wiedeńskim posterunku ksiądz Ignacy Pokubiatto, Kajetan Chrzanowski i Wolf Henryk Wickedée). Ponadto Rzeczpospolita utrzymywała komisariat królewski w Gdańsku (komisarz – Fryderyk Ernest Henning) i konsulat w Chersonie (konsul – Antoni Zabłocki). Obsada personalna tych placówek, na których przebywali ludzie dysponujący niekiedy nawet sporym doświadczeniem wyniesionym z długoletniej służby w dyplomacji, lecz pozbawieni majątku, wpływów i osobistego znaczenia na dworach, przy których byli akredytowani, ograniczone (relatywnie rzecz biorąc) środki pozostające do dyspozycji polskich dyplomatów, jak też (przede wszystkim) brak śmielszych inicjatyw w zakresie polityki zagranicznej ze strony Stanisława Augusta (wynikający z coraz poważniejszego uzależnienia króla od dworu petersburskiego), składały się w sumie na sytuację, którą śmiało możemy określić mianem kryzysowej.

Co prawda przebywający w Warszawie od stycznia 1788 r. dyplomata szwedzki, Lars von Engeström twierdził, iż Stanisław August

miał wszędzie doskonałych i płatnych sownie korespondentów. Był też niechybnie jednym z panujących najlepiej zawsze uwiadomionych o tym, co się w Europie działo. Przez niego ambasador rosyjski odbierał najświeższe i najciekawsze wiadomości. Nazajutrz po otrzymaniu poczty Komarzewski udawał się rano o godzinie dziesiątej do pałacu ambasady i zdawał posłowi sprawę z otrzymanych wczoraj depezy¹⁴.

Diametralnie odmienną ocenę wystawił natomiast dyplomacji stanisławowskiej sam Otto Magnus von Stackelberg, który w rozmowie ze starającym się o zatrudnienie w polskiej służbie dyplomatycznej Kurlandczykiem – Karlem Heinrichem von Heykingiem powiedzieć miał m. in.:

[Stanisław August] potajemnie wyrzeka na Rosję, ale będzie się wystrzegał wydać [...] instrukcje człowiekowi, który coś znaczy, zwłaszcza poleconemu przez nasz dwór. Potrzebni mu są ludzie mali, nic nie znaczący, jak Zabłocki w Berlinie albo Corticelli w Wiedniu, którzy w przedpokojach pertraktują z podrzędnymi figurami. Jeżeli wysłał Debolego do Petersburga to dlatego, że sam go wychował i zna go za swoją kreaturę¹⁵.

W latach osiemdziesiątych sytuacja w zakresie polityki zagranicznej, jak również i w innych dziedzinach życia państwowego, budziła poważny sprzeciw szerokich rzesz społeczeństwa szlacheckiego. Swego czasu sformułowano pogląd, iż: „Główną koncepcją polityczną króla, jeżeli chodzi

¹⁴ L. Engeström, *Pamiętniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 130. Jerzy Michalski utrzymuje, że „robiono specjalne wyciągi i kopie, oczywiście z odpowiednim spreparowaniem lub opuszczeniem rzeczy dyskrecjonalnych i drażliwych, dla przedstawienia ambasadorowi”, por. *idem*, *Dyplomacja polska...*, s. 589.

¹⁵ K. H. Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii 1752–1796*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, Warszawa 1963, s. 155.

o politykę zagraniczną, wypływającą z realnej oceny sytuacji międzynarodowej Polski, był sojusz z Rosją. Drugą istotną sprawą była naprawa wewnętrznej maszyny Rzeczypospolitej, a więc przede wszystkim stworzenie nowożytnej administracji i odbudowa autorytetu władcy¹⁶. W latach osiemdziesiątych prawdziwa była już tylko pierwsza część tego sformułowania. Sam Stanisław August w liście z 26 kwietnia 1788 r., adresowanym do posła polskiego w Petersburgu – Augustyna Debolego stwierdzał mianowicie, iż:

Powszechnie prawie zaczynają mówić, że król albo z niedbalstwa, albo z bojaźni, albo z jakiegokolwiek jeszcze gorszej przyczyny trzyma siebie i nas w nieczynności i w niedołężności tego mizernego rządu, który nas bez sił i bez rezolucji żadnej wystawuje na igrzysko, i chciwość i afrota codzienne obcych¹⁷.

Jerzy Michalski zacytowaną wypowiedź królewską odnosi do sytuacji wywołanej wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej i projektowanym przez Stanisława Augusta sojuszem z Rosją. W moim odczuciu odzwierciedla ona nastroje społeczne, które krystalizowały się stopniowo co najmniej od czasów sejmów 1778 r.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jedną, niezwykle istotną sprawę. Otóż królewski program reform w dziesięcioleciu 1778–1788 sprostował się w istocie do niewielkiej aukcji wojska (w najbardziej optymistycznym wariantcie armia miała zostać powiększona do 45 tys. żołnierzy)¹⁸. Zasadnicze postulaty szerokich kręgów społeczeństwa szlacheckiego sformułowane przez grupę niezależnych posłów opozycyjnych na sejmach 1778–1786 wspominały natomiast o konieczności obrony godności narodowej, samodzielnym rozwiązywaniu (choćby tylko w granicach gwarancji traktatowych) problemów wewnętrznych, natychmiastowych działaniach na rzecz faktycznego wzmocnienia armii i podjęcia reform bez oglądania się na zgodę Rosji. Prowadziło to w konsekwencji do upowszechniania antyrosyjskich tendencji i zmusiło „oświecony” odłam magnackich przywódców opozycji do przeorientowania swojego programu politycznego. Ta reorientacja znalazła swój wyraz w republikańsko-patriotycznym programie politycznym Czartoryskich i Potockich oraz w podjęciu przez nich szlacheckiego hasła obrony suwerenności narodu i państwa. I jeszcze jedna uwaga. Otóż wydaje się, że popularność patriotycznych postaw nie była wynikiem odgórnym

¹⁶ M. Rymszyńska, *op. cit.*, s. 35.

¹⁷ Cyt. według: J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. 51, z. 1, s. 59.

¹⁸ Por. W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, wyd. 2, cz. 2, Kraków 1891, s. 317–321; E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, *passim*; także i w listach rozesłanych przez króla przed sejmikami poselskimi 1788 r. wzywał Stanisław August swoich stronników do uchwalenia na sejmikach instrukcji, „której celem pryncypialnym przynajmniej, jeżeli nie jedynym, była by aukcja wojska”. Por. J. Michalski, *Sejmiki poselskie...*, s. 467; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 150.

zabiegów. Wręcz przeciwnie, sądzić można, że to przywódcy obozu puławskiego poszli za głosem niezależnych posłów, reprezentujących przekonania znacznej części społeczeństwa szlacheckiego, co zdaje się też tłumaczyć bezprzykładowy sukces opozycji w początkach obrad Sejmu Wielkiego¹⁹.

Zwrot polityczny dokonany w początkach Sejmu Czteroletniego spotkał się z surową krytyką ze strony reprezentantów tzw. szkoły krakowskiej w naszej historiografii. Upraszczając nieco wywody zwolenników systemu Rady Nieustającej, ich argumentacja sprowadza się do tego, iż wskazuje się na stały, acz powolny postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego, dokonujący się w tym właśnie czasie. W imię tego postępu usprawiedliwia się marazm polityczny cechujący system współrządów królewsko-ambadorskich i to zarówno w polityce wewnętrznej (gdzie eksponuje się zwłaszcza anarchizujące poczynania opozycji magnackiej i prowadzonych przez nią konserwatywnych mas szlacheckich), jak i zagranicznej (tu z kolei podnosi się fachowość zatrudnianych przez Stanisława Augusta dyplomatów i roztropną ostrożność w poczynaniach króla na arenie międzynarodowej). Ścisłe podporządkowanie Rzeczypospolitej polityce dworu petersburskiego i rezygnacja przez nią z części własnej suwerenności miały być za to – zdaniem Waleriana Kalinki i innych badaczy reprezentujących ten nurt historiografii – mocną gwarancją jej integralności terytorialnej²⁰.

¹⁹ Por. A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 178–179; idem, *Sejmowa opozycja antykrólewska w czasach rządów Rady Nieustającej (Kryteria klasyfikacji)*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1984, Folia historica 18, s. 26; W. Szczygielski, *Oświecony elitaryzm w Polsce w XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1976, S. I, z. 4, s. 120; Opinie podobne do prezentowanych powyżej, a dotyczące nastrojów szlachty prowincjonalnej, dochodząc przy tym jednak do diametralnie przeciwnych wniosków końcowych, przytacza J. Michalski. Por. idem, „Warszawa”, czyli o antystoletnich nastrojach w czasach Stanisława Augusta, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1, Warszawa 1972, s. 30–31. W innej ze swoich prac, pisząc o żywiołowym wzroście zainteresowań politycznych szlachty, tenże sam badacz zauważa jednak, że „w szczególności obracało się to przeciw stronnictwu królewskiemu, gdyż opozycji z natury rzeczy łatwiej było zagrać na rozbudzonych aspiracjach politycznych szlachty”. Por. idem, *Sejmiki poselskie...*, s. 66.

²⁰ Opinie takie formułują m. in.: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1–2, Kraków 1895–1896; idem, *Ostatnie lata panowania...*, cz. 1; B. Dembiński, *Polska na przelomie*, Warszawa–Lwów–Poznań 1913; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966; idem, *Sprawa aukcji wojska...*; J. Michalski, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmów polskiego*, t. 1 (*Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*), red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 381 i n.; idem, *Dyplomacja polska...*, s. 611 i n.; A. Zahorski, *Stanisław August polityk*, wyd. 2, Warszawa 1966. Nie akceptując generalnych założeń tego nurtu historiografii, nie sposób jednak zgodzić się również z opiniami prezentowanymi przez Jerzego Łojka, który uważał się za kontynuatora badań zainicjowanych przez Szymona Askenazego. W pracach tego badacza, obok niewątpliwie cennych ustaleń, znalazły się bowiem i sądy niezwykle kontrowersyjne i nie udokumentowane źródłowo. Razi zwłaszcza apodyktyczność i aprioryczność wielu formułowanych przez niego opinii, ferowanie ostatecznych i nieodwołalnych wyroków oraz patrzanie na przeszłość (i jej surowe ocenianie) z perspektywy doświadczeń i wiedzy człowieka schyłku XX stulecia.

Nie należy jednak zapominać, iż rachunek jaki wystawił dwór petersburski za swoją „opiekę” nad Rzeczpospolitą był mimo wszystko bardzo wysoki. Oto jak widział np. ówczesną sytuację Polski, życzliwy w gruncie rzeczy Polakom obserwator, dyplomata francuski – Jean Alexandre Bonneau. W lipcu 1786 r. pisał on m. in., że:

nieszczęściem Polski jest nierząd i ubóstwo, w jakie spychają ją sąsiedzi. Rosja zdobywszy po pierwszym rozbiore wyłączone w Rzplitej panowanie, nie umiała wyzyskać usposobienia znacznej części Polaków, którzy spodziewali się po niej osłony przed drapieżnością dworów niemieckich i zaprowadzenia pewnego ładu. Polityka jej zasadza się na podsycaaniu wewnętrznych antagonizmów, obezwładnianiu króla i Rady Nieustającej, niedopuszczaniu do twórczej pracy sejmów. Rezultat odpowiada jej rachubom: autorytet tronu i rządu upada z każdym dniem, serca obywateli odwracają się od ojczyzny bezsilnej, naród znajduje się w stanie rozprężenia, rozkładu, rozdarcia. W parze z tym idzie powszechne zubożenie, dzieło polityki dworów ościennych [...] Rosja wyludnia kraj i wyciąga zeń tyle, co oba dwory niemieckie razem wzięte. W tych warunkach Rzplitej grozi zagłada, jeżeli jakieś państwo nie wesprze jej i nie pozwoli przetrwać do lepszych czasów²¹.

Omawiając sytuację polityczną Polski na arenie międzynarodowej w latach 1788–1795 Jerzy Michalski rozpoczyna swój wykład od przytoczenia wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Francji – Armanda de Montmorin’a, który 18 maja 1788 r. napisał:

Im większą winni Polacy zwracać uwagę na wszystko, co dzieje się wokół nich, tym bardziej interes ich wymaga wyzbycia się wszelkiej chęci uczestniczenia w tych wydarzeniach²².

Zdaniem Michalskiego najrozsądniejszym rozwiązaniem dla państwa polsko-litewskiego było zachowanie całkowitej neutralności wobec rozgrywających się wokół jego granic konfliktów i bierne podporządkowanie się dyrektywom napływającym z dworu petersburskiego. Dokładnie takie samo rozwiązanie sugerował Polakom francuski minister. Dodajmy jednak, iż rad powyższych udzielał polityk, który kontynuując linię Charles’a de Vergennes’a, poświęcił zainteresowanie sprawami polskimi na rzecz zbliżenia z państwem imperatorowej. Dokładnie zaś w tym samym czasie poseł francuski w Berlinie – Moustier – opracował na użytek dworu petersburskiego memoriał, w którym przewidywał przeciągnięcie Prus na stronę dworów cesarskich (i oscylującej ku nim Francji) za cenę rozbioru Polski i posiadłości tureckich na lewym brzegu Dunaju pomiędzy trzy mocarstwa wschodnie²³.

²¹ Cyt. według: J. Feldman, *Na przelomie stosunków polsko-francuskich 1774–1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935, s. 98.

²² J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 626.

²³ Por. *Memoriał Moustiera*, załączony do relacji Maksyma Alopeusa z 13 IV 1791 r., *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, t. 1 (*Polityka Rosji i Prus wobec Polski od początków Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja 1788–1791*), wyd. B. Dembiński, Lwów 1902, s. 138.

Sugerowana przez czołowych historyków współczesnych bierność Rzeczypospolitej wobec zarysowujących się wyraźnie przesilen politycznych nie bierze poza tym pod uwagę stanu nastrojów polskiej opinii publicznej, który proponowane rozwiązanie z góry wykluczało. Zdawał sobie z tego stanu rzeczy doskonale sprawę również i Stanisław August, który usiłował rozładować narastające napięcie wewnętrzne przez wprowadzenie Rzeczypospolitej do antytureckiego sojuszu dworów cesarskich. Odrzucenie przez Katarzynę II większości proponowanych przez króla polskiego reform zmierzających do wzmocnienia państwa czyniło jednak całą dyskusję w tej kwestii zupełnie bezprzedmiotową²⁴.

W przeciwieństwie do linii politycznej rządu, zaproponowana przez opozycję orientacja pruska rokowała nadzieje na przeprowadzenie w Rzeczypospolitej zasadniczych reform ustrojowych. Współpraca z Prusami kryła w sobie rzecz jasna niebezpieczeństwo pewnych strat terytorialnych, niemniej jednak (mimo prób przeciwdziałania ze strony dworu berlińskiego zbyt daleko idącym przemianom wewnętrznym) doprowadziła w konsekwencji do zasadniczej reformy ustrojowej i w związku z tym spełniła pokładane w dokonanych w 1788 r. zwrocie politycznym nadzieje. Również i Stanisław August, który początkowo obawiał się sojuszu z Prusami, związał się w końcu z tym systemem, bo tylko system pruski umożliwił w tym czasie przeprowadzenie głębokich reform wewnętrznych²⁵.

Dążenia społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej w dziedzinie polityki zagranicznej państwa znalazły swój wyraz w instrukcjach poselskich, uchwalanych na sejmikach przedsejmowych w sierpniu 1788 r. Prawie powszechnie sejmiki prezentowały nastroje neutralistyczne, obawiając się wplątania Rzeczypospolitej w wojnę z Turcją i wypowiadając się pośrednio przeciwko projektowanemu przymierzu z Rosją. W zakresie organizacji służby zagranicznej, propozycje najdalej idących zmian zawierała instrukcja opianowanego przez Puławy sejmiku lubelskiego. Postulowano w niej bowiem, aby na posłów Rzeczypospolitej wysyłanych za granicę byli wybierani wyłącznie kandydaci

z dawnych szlacheckich familii, dobrze osiadli, w stroju nawet krajowym prawdziwie polskim i których by dla krewnych i majątku kraj interesował,

obecni zaś przedstawiciele dyplomatyczni, nie spełniający tego warunku powinni zostać odwołani ze swoich posterunków. Identyczne lub zbliżone postulaty zawierały również instrukcje: czerska, łęczycka, rawska, san-

²⁴ Opinie przedstawicieli obu zwalczających się nurtów historiografii w tym zakresie są też w zasadzie ze sobą zbieżne. Por. np. J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 632; oraz J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787-1792*, Lublin 1986, s. 32.

²⁵ Por. A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 448.

domierska, wieluńska i ciechanowska, z czego wnosić można, iż nie były to dezyderaty bliskie jedynie magnackim liderom opozycji. Pewnym niebezpieczeństwem dla sformułowanych przez opozycję planów reorganizacji polskiej służby dyplomatycznej był natomiast powszechny niemal postulat jak najdalej idących oszczędności w budżecie pozawojskowym²⁶.

Pojawienie się w sierpniu 1788 r. wyraźnie już sprecyzowanych programów zmian w polskiej służbie dyplomatycznej, stało się wstępem do generalnego ataku na całokształt dotychczasowej organizacji stosunków Rzeczypospolitej z zagranicą. Pierwszym zwiastunem szykującego się zamachu opozycji na kształt polskiej dyplomacji było wystąpienie pisarza polnego koronnego Kazimierza Rzewuskiego, który na XI sesji sejmowej, w dniu 30 października 1788 r. zaproponował wysłanie poselstw do dworów zagranicznych, na które: „osoby krajowe, z najpierwszych familii i w narodzie ukochane, że wybrane być mają przedkładał”. Replikował na to natychmiast stronnik królewski, poseł wyszogrodzki – Stanisław Mokronowski pytaniem: „które familie najpierwszymi być rozumie?”²⁷ Dopiero po trzech tygodniach wróciła opozycja do sprawy poselstw zagranicznych. 21 listopada Wojciech Suchodolski, poseł chełmski, czołowy mówca obozu hetmańskiego, nawiązując do odpowiedzi sejmu na notę Stackelberga z 5 listopada 1788 r. oraz deklaracji pruskiej z 19 tego miesiąca, powiedział:

Odwoluję się do poważnego świadectwa księcia Marszałka Konfederacji Litewskiej, iż przez negocjacje rozumiane było wysłanie posłów do dworów zagranicznych, a nie zaś traktowanie z ich ministrami, więc na żadne prywatne negocjacje nie pozwalam, tym bardziej jeszcze na negocjacje o gwarancję nie ma zgody, bo to obraża powagę Rzeczypospolitej²⁸.

Później jeszcze, w końcu listopada (29) 1788 r. Jacek Jezierski, kasztelan łukowski wystąpił ponownie z propozycją bezzwłocznego wysłania przez sejm posłów do dworów zagranicznych²⁹.

W początkach grudnia 1788 r. polityka zagraniczna i sprawa organizacji stosunków dyplomatycznych z zagranicą zajęły już bezsprzecznie jedno z czołowych miejsc wśród wszystkich zagadnień absorbujących uwagę izby poselskiej. W dniu 4 grudnia 1788 r. sejm udzielił odpowiedzi na deklarację pruską z 19 listopada. Dało to okazję do ponownych wystąpień przedstawicieli

²⁶ Por. J. Michalski, *Sejmiki poselskie...*, s. 467, 471–472, 474; idem, *Dyplomacja polska...*, s. 658; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 152, por. też H. Kołłątaj, *op. cit.*, t. 1, s. 215–218 (*Listy Anonima*, cz. 1, list szósty z 15 sierpnia 1788 r.); oraz J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 27.

²⁷ *Dyaryusz Seymu Ordynaryinego pod zwiazkiem Konfederacyi Generalney obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788*, wyd. J. P. Łuszczewski, t. 1, cz. 1, Warszawa po 1788, s. 184 [dalej *Dyaryusz 1788*]; por. też J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 85.

²⁸ *Dyaryusz 1788*, t. 1, cz. 2, s. 148; por. też W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 290, 196.

²⁹ Por. J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 108.

opozycji domagających się wysłania nowych posłów Rzeczypospolitej do dworów zagranicznych. W tym duchu przemawiał jeden z czołowych przywódców obozu patriotycznego, biskup kujawski – Józef Rybiński. W izbie mówiono głośno o potrzebie aliansu z Prusami, Anglią i Szwecją, jak również o konieczności wyznaczenia posłów do innych jeszcze dworów europejskich. W tym samym dniu (4 grudnia) Franciszek Żeleński, kasztelan biecki, złożył do łaski marszałkowskiej konkretny projekt dotyczący nominowania posłów do dworów zagranicznych³⁰. Projekt Żeleńskiego wywołał ożywioną dyskusję w dniu następnym – 5 grudnia 1788 r. Przedstawiciele opozycji coraz natarczywiej zaczęli się domagać wyznaczenia posłów, posadzając króla, nie bez racji, o umyślne opóźnianie powzięcia decyzji w tej kwestii. Jeden z czołowych mówców z kręgu Adama Kazimierza Czartoryskiego – Stanisław Kublicki przypominał wręcz Stanisławowi Augustowi co w tej sprawie zaprzysiął on w *pactach conventach*. Z żądaniami stosownych nominacji występowali m. in.: Wojciech Suchodolski, Michał Walewski, Franciszek Piotr Potocki, Kajetan Miączyński i Jan Suchorzewski. Kanclerze tłumaczyli się przed izbą brakiem funduszy na poselstwa. Głos zabrał również i sam Stanisław August, który zaręczył, że nie jest przeciwny wysłaniu nowych posłów, ale zwrócił jednocześnie uwagę izby na trudności w dokonaniu trafnego wyboru wśród kandydatów na poselstwa i niemożność tworzenia nowych placówek dyplomatycznych bez równoczesnego powiększenia przewidzianych na ten cel funduszy skarbowych. Wobec powszechnych żądań, król ostatecznie ustąpił, solwował sesję i obiecał, że 9 grudnia „ręczonych posłów wyznaczy”³¹.

Po wznowieniu obrad sejmowych w dniu 9 grudnia 1788 r. nie pozostało królowi nic innego, jak zaspokoić żądania poselskie. Korzystając z przyśługujących mu uprawnień, Stanisław August dokonał wyboru spośród kandydatów rekomendowanych przez izbę poselską i mianował: na placówkę wiedeńską Franciszka Ksawerego Woynę (po rezygnacji Stanisława Sołtyka), petersburską – Stanisława Szczęsnego Potockiego, stambulską – Franciszka Piotra Potockiego, berlińską – Józefa Czartoryskiego, paryską – Stanisława Kostkę Potockiego i londyńską – Franciszka Bukatego. Spośród nowo mianowanych posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, jedynie

³⁰ Por. J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, t. 4 (*Królowie wolno obrani*), cz. 2 (*od abdykacji Jana Kazimierza do trzeciego podziału*), Kraków 1894, s. 661; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 323, 361; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rybiński Józef Ignacy Tadeusz*, [w:] PSB, t. 33, Wrocław 1992, s. 334–338; *Dyaryusz 1788*, t. 1, cz. 2, s. 278.

³¹ Por. J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 112; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 326–327; B. Krakowski, *Kublicki Stanisław*, [w:] PSB, t. 16, Wrocław 1971, s. 34–37; Z. Anusik, *Wznowienie stosunków dyplomatycznych polsko-szwedzkich u progu obrad Sejmu Czteroletniego*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1993, Folia historica 49, s. 67–95; *Dyaryusz 1788*, t. 1, cz. 2, s. 293, 298, 303.

Bukaty (przebywający ówczasie na urlopie w kraju) pełnił wcześniej obowiązki poselskie na placówce dyplomatycznej w Londynie, pozostali natomiast zastąpić mieli dotychczasowych posłów królewskich, bądź też, jak w przypadku Paryża (i w pewnym sensie Sztambułu), wznowić stosunki od dawna zaniedbane³².

Opozycja antykrólewska nie zamierzała zresztą zadowolić się obsadzeniem posterunków najbardziej eksponowanych. Na tej samej sesji sejmowej zażądano więc również wyprawienia posłów do Sztokholmu, Drezna i Kopenhagi³³. Największe zagrożenie dla dotychczasowych prerogatyw królewskich stanowiło jednak wniesienie na forum obrad sejmu kwestii, czy nowi posłowie mają być reprezentantami króla, czy też stanów i kto – król czy stany – będzie uprawniony do ich powoływania? Powszechnie żądano, by stany same mianowały i odwoływały posłów. Duże namiętności budziła zwłaszcza kwestia instrukcji i listów kredencjonalnych dla polskich dyplomatów. Posłowie opozycyjni żądali stanowczo instrukcji „od stanów”³⁴. Widząc załamywanie się całego dotychczasowego systemu, Stanisław August „milczącym zgodzeniem się na wszystko, jednomyślnością pozwolił przejść projektowi wysyłania posłów od stanów Rzeczypospolitej”³⁵. Król nie zrezygnował jednak z walki o zachowanie części przynajmniej własnych prerogatyw w zakresie polityki zagranicznej i ostatecznie udało mu się przeforsować kompromisową formułę: „My król, za zgodą stanów wysyłamy”³⁶.

Ustąpiwszy pod naciskiem posłów, Stanisław August nie podzielał jednakże ich zapatrywań na potrzebę zmian w systemie organizacyjnym polskiej służby zagranicznej. W dniu 10 grudnia 1788 r. tak oto pisał bowiem do Augustyna Debolego:

Zapęd umysłów zagrzanych nie przyjmował żadnych moich reprezentacyj przeciwko nieużyteczności, a może i szkodliwości tych poselstw, z których wiedeńskie, berlińskie i stambulskie będą

³² Por. *Dyaryusz* 1788, t. 2, cz. 2, s. 341; W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683–1792*, Warszawa 1936, s. 283–284; por. też Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej AGAD], *Zbiór Popielów*, nr 393, s. 57; oraz *Volumina legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 57. Trzeba tu sprostować nagminnie powtarzający się błąd. Otóż wyznaczenie posłów do dworów zagranicznych nastąpiło na sesji w dniu 9 grudnia 1788 r. Natomiast 11 grudnia doszło do oblatowania tego aktu w grodzie warszawskim, i pod taką też datą, uchwała z 9 grudnia znalazła się w *Voluminach legum*. Datę 11 grudnia, jako datę uchwały o nominacji posłów za granicę, podają m. in.: J. Szujski, *op. cit.*, t. 4, cz. 2, s. 661; W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, s. 283; a ostatnio J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 638.

³³ Por. *Dyaryusz* 1788, t. 1, cz. 2, s. 349, 353, 374; oraz J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 113.

³⁴ Por. *Dyaryusz* 1788, t. 1, cz. 2, s. 350, 361; J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 114; W. Kalinka, *Sejm Czeroletni*, t. 1, cz. 1, s. 328.

³⁵ J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 114.

³⁶ *Dyaryusz* 1788, t. 1, cz. 2, s. 370; W. Kalinka, *Sejm Czeroletni*, t. 1, cz. 1, s. 330.

okazją wydatku znacznego w tym czasie, gdzie tak bardzo gadano o potrzebie użycia każdego grosza na wojsko³⁷.

W kontynuowanej w następnych dniach rozgrywce pomiędzy królem a opozycją stawka była w dalszym ciągu bardzo wysoka. Chodziło w niej o odpowiedź na pytanie, w którym ręku znajdzie się kierownictwo służby dyplomatycznej i w ślad za tym, całej polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Rozumiał to doskonale Seweryn Potocki, gdy 10 grudnia żądał, aby stany układały instrukcje dla wszystkich wysyłanych za granicę posłów³⁸. Do sprawy tej powracać będą posłowie obozu patriotycznego również i na dwóch bardzo burzliwych sesjach sejmowych 15 i 16 grudnia 1788 r. W dniu 15 grudnia sprawa powołania deputacji sejmowej do ułożenia instrukcji posłom wyznaczonym do dworów zagranicznych (mówiono o tym już 9 grudnia) zeszła na plan dalszy, wobec zaciętej walki posłów o nominowanie reprezentantów Rzeczypospolitej przy dworach: sztokholmskim, kopenhaskim i drezdeńskim³⁹. Powrócono do sprawy deputacji w dniu następnym, gdy odczytano w izbie gotowy już projekt jej powołania. Wywołał on kolejną falę ożywionej dyskusji, która na sesji z 16 grudnia nie przyniosła jeszcze oczekiwanych rezultatów⁴⁰.

Wyrazem ostatecznego odjęcia królowi kontroli nad resortem spraw zagranicznych stała się przyjęta w dniu 18 grudnia 1788 r. uchwała sejmowa o powołaniu „Deputacji do ułożenia instrukcji urodzonym posłom za granicę i dozoru negocjacji z dworami zagranicznymi”. 20 grudnia 1788 r. izba przystąpiła do wyboru członków Deputacji. Zgodnie z uchwałą z 18 grudnia, w skład Deputacji wchodzić mieli wszyscy czterej pieczętarze, obaj marszałkowie konfederacji, jak również: „Do dozoru protokołu i zachowania w porządku wszelkich korespondencji, i stosujących się do nich annexów” – Antoni Dzieduszycki, dotychczasowy sekretarz Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej z urzędu, oraz trzech senatorów i sześciu przedstawicieli „stanu rycerskiego” wyłonionych w drodze wyborów (w głosowaniu tajnym). 20 grudnia wybrano do Deputacji: Józefa Rybińskiego, biskupa kujawskiego, Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litewskiego i Franciszka Żeleńskiego, kasztelana bieckiego z senatu oraz Michała Zabiellę, posła inflanckiego, Feliksa Łubieńskiego, starostę nakielskiego, Seweryna Potockiego, posła braclawskiego, Walentego Sobolewskiego, starostę warszawskiego, Tadeusza Matuszewicza, posła brzesko-litewskiego i Michała Czackiego, podczaszego koronnego, jako reprezentantów izby poselskiej.

³⁷ Cyt. według: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 328.

³⁸ Por. *ibidem*, s. 332.

³⁹ Por. J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 115–116; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 340–343. Bardziej szczegółowe omówienie przebiegu sesji z 15 grudnia por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 84–86.

⁴⁰ Por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 347–348.

21 grudnia 1788 r. 16 członków Deputacji złożyło w izbie przysięgę i Deputacja Interesów Zagranicznych rozpoczęła swoje urzędowanie. W ten sposób sejm przejął oficjalnie ster polityki zagranicznej i nadzór nad działalnością polskiej służby dyplomatycznej⁴¹.

Poglądy Waleriana Kalinki dotyczące szkodliwych następstw odsunięcia Stanisława Augusta od kierowania resortem spraw zagranicznych, jak również negatywnej roli, jaką w dziejach polskiej dyplomacji odegrać miała sejmowa Deputacja Interesów Zagranicznych, zostały dość powszechnie zaakceptowane w naszej historiografii⁴². Skłaniała zresztą do takich wniosków również i analiza treści uchwały sejmowej z 18 grudnia 1788 r. Wynikało z niej bowiem, iż Deputacja miała przygotowywać instrukcje dla wszystkich wysyłanych w trakcie obrad sejmowych posłów Rzeczypospolitej do dworów zagranicznych. Obowiązkiem kreowanych przez sejm dyplomatów było z kolei ściśle przestrzeganie tych instrukcji. Ustawa zastrzegła ponadto, aby posłowie:

relacje po dokończonym da Bóg poselstwie *in facie omnium ordinum* oddali, w nic takowego nie wdając się, co by *damnum* Nam Królowi i Rzeczypospolitej *inferre* mogło.

W myśl tej samej uchwały Deputacja miała utrzymywać bieżącą korespondencję z polskimi placówkami dyplomatycznymi, nadzorować negocjacje z dworami zagranicznymi i informować stany o wszystkim, „co wymagać będzie rezolucji i decyzji sejmujących skonfederowanych stanów”. Sejm zastrzegł sobie ponadto ostateczną decyzję we wszystkich sprawach,

gdzie będzie chodziło o krok jaki publiczny, który wyciąga not, deklaracji, traktatów, lub publicznej pod jakimkolwiek nazwiskiem czynności⁴³.

W ślad za Kalinką powtarzano więc sformułowania o staroświeckiej, republikańskiej doktrynie jawnej dyplomacji i kolektywnym charakterze urzędowania Deputacji, co z kolei podważać miało możliwość jej skutecznego działania i zachowania w gronie jej członków tajemnicy służbowej⁴⁴. Nie kwestionuje się już dzisiaj natomiast kwalifikacji ludzi, którzy weszli w skład Deputacji. Wbrew też katastroficznym wizjom kreślonym przez Kalinkę i jego następców, utworzenie Deputacji Interesów Zagranicznych nie stanowiło

⁴¹ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 60–62; *Dyaryusz 1788*, t. 1, cz. 2, s. 543; AGAD, *Zbiór Popielów*, nr 393, s. 61.

⁴² W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 332–333. Por. też M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 144; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 81–82; J. Reychman, *Likwidacja placówek dyplomatycznych polskich po II i III rozbiore Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1968, t. 75, z. 2, s. 304; ostatnio zaś J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 655–666.

⁴³ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 60.

⁴⁴ Por. np. J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 655–656 oraz Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 82.

początku końca polskiej służby zagranicznej. Obecność w jej składzie wszystkich czterech pieczętarzy, a zwłaszcza Antoniego Dzieduszyckiego, wpłynęła na znaczne złagodzenie wstrząsu wywołanego reorganizacją władz zwierzchnich resortu spraw zagranicznych. Deputacja skorzystała również z przyznanego jej prawa wyboru sekretarza, powierzając tę funkcję urzędnikowi Gabinetu królewskiego – Walerianowi Tęgoborskiemu⁴⁵.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, pomijany zazwyczaj w literaturze przedmiotu, że uchwała sejmowa z dnia 18 grudnia 1788 r. przyznawała Deputacji Interesów Zagranicznych kompetencje ludzako podobne do tych, które przysługiwały zlikwidowanemu przez tę uchwałę Departamentowi Interesów Cudzoziemskich, przenosząc równocześnie na sejm Rzeczypospolitej uprawnienia przysługujące dotychczas Radzie Nieustającej (w pełnym składzie). Formalnie nastąpiło więc istotnie ogromne poszerzenie kręgu osób, które mogły, a nawet powinny zostać dopuszczone do tajemnic gabinetów dyplomatycznych. W rzeczywistości jednak sprawa ta nie przedstawiała się wcale najgorzej. Nie należy bowiem demonizować zbyt mocno kwestii nieprzezwyciężania przez członków Deputacji tajemnicy służbowej. Prawdą jest, iż zdarzało się niejednokrotnie, że o tym, co działo się w Deputacji polscy dyplomaci dowiadawali się z gazet zagranicznych, i to wcześniej, niż ona ich o tym powiadomiła (nie dotyczyło to jednak rzecz jasna spraw o priorytetowym dla interesów Rzeczypospolitej znaczeniu). Warto jednak przypomnieć, że nie była to bynajmniej jakaś zasadnicza zmiana na gorsze. Nawet W. Kalinka, apologeta okresu rządów Rady Nieustającej, przyznawał bowiem, iż chociaż:

W Radzie Nieustającej zastrzeżona była tajemnica obrad, to nie była nigdy strzeżona i każda ważniejsza sprawa dochodziła zaraz obcych ministrów⁴⁶.

Można też przyjąć, że w zakresie ochrony tajemnicy państwowej powołanie przez sejm Deputacji Interesów Zagranicznych nie stanowiło jakiegoś kroku wstecz w porównaniu z okresem poprzednim. Tenże sam Walerian Kalinka, wyliczywszy bowiem wszelkie możliwe perturbacje, na jakie naraziło Rzeczpospolitą powołanie Deputacji, zakończył w sposób następujący:

w praktyce atoli skończyło się na tem, od czego zacząć należało, to jest, że w Deputacji trzech czy czterech członków skupiło tajemne sprawy w swoje ręce, udzielając z nich kolegom tego tylko, co bez szkody udzielonem być mogło⁴⁷.

Wspomnianą powyżej czwórkę członków Deputacji, którzy wywierali największy wpływ na jej prace tworzyli obaj marszałkowie konfederacji,

⁴⁵ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 60.

⁴⁶ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 85.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 335–336.

a więc Stanisław Małachowski i Kazimierz Nestor Sapieha oraz Ignacy Potocki i biskup kujawski Józef Rybiński, najniesłuszniej i bezpodstawnie oskarżany (pod wpływem Kalinki) o zdecydowane prusofilstwo⁴⁸. Właściwym inspiratorem i kierownikiem polityki zagranicznej sejm starał się być jednak Ignacy Potocki, który przez cały okres istnienia Deputacji utrzymywał odrębną od oficjalnej korespondencję z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Naśladował więc w tym względzie, wypróbowany już w poprzednich latach przez Stanisława Augusta, sposób postępowania umożliwiający zachowanie w tajemnicy wszystkich najważniejszych posunięć politycznych, inspirowanych przez przywódców sejmowych⁴⁹.

Osobnego omówienia wymaga zagadnienie rzekomej znacznej szkodliwości odsunięcia Stanisława Augusta od steru polityki zagranicznej. Pomijając już kwestię tak zasadniczej wagi, jak fakt, że w momencie podjęcia przez sejm Rzeczypospolitej decyzji o generalnej reorientacji linii polityki zagranicznej byłby to akt zupełnie naturalny i uzasadniony, spróbujmy przyjrzeć się bliżej, jak cała ta sprawa wyglądała w rzeczywistości. Otóż prawdą jest, że spośród dziewięciu wybranych w dniu 20 grudnia członków Deputacji Interesów Zagranicznych jedynie Walenty Sobolewski był zdeklarowanym stronnikiem królewskim. Niemniej jednak obecność w Deputacji czterech pieczętarzy, spośród których Jacek Małachowski, kanclerz wielki koronny (stał on z urzędu na jej czele, i w jego też ręku znalazło się formalnie kierownictwo resortu spraw zagranicznych), Maciej Garnysz, podkanclerzy koronny i Joachim Chreptowicz, podkanclerzy litewski popierali w całej rozciągłości dotychczasową linię polityki królewskiej, a dwaj ostatni należeli do grona bliskich współpracowników Stanisława Augusta, gwarantowała królowi jeśli już nie wpływ, to przynajmniej dobrą orientację w sprawach polityki zagranicznej państwa.

⁴⁸ W. Kalinka przypisał biskupowi kujawskiemu „postawę zdecydowanie prusofilską”. Por. idem, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, s. 114, 349, 360–362, cz. 2, s. 523, 579; t. 2, cz. 1, s. 24, 59, 78 i 242. O prusofilstwie Rybińskiego pisali także W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 57; oraz J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 655. Z poglądem tym polemizują Z. Anusik, A. Stroynowski, *op. cit.*, *passim*.

⁴⁹ Rolę Ignacego Potockiego w Deputacji tak oto widział ówczesny poseł na Sejm Czteroletni, późniejszy targowiczanie i zwolennik orientacji rosyjskiej – Michał Zaleski: „Ustanowił sejm departament spraw zewnętrznych; wchodził do niego Ignacy Potocki. Mimo kolegę mego Brzostowskiego, posła trockiego, utrzymany w tej deputacji szwagier mój Tadeusz Matuszewicz, poseł brzeski. Przyznać winienem, iż Ignacy Potocki najważniejszą był częścią tego departamentu, a lubo innych talentom ująć nie godzi mi się, śmielszy w postępowaniu, do Rosji zniechęcony, od Lucchesiniego ujęty, najmniej tym obiecywał, który najszczerzej ojczyźnie życzyli”. Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego W. Xięstwa Litewskiego, posła na Sejm Czteroletni*, wyd. B. Zaleski, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” [Poznań] 1879, R. 1873–1878, t. 2, s. 179.

Nie należy również zapominać, że pełnoprawnym członkiem Deputacji był od lat związany z królem i jego Gabinetem Antoni Dzieduszycki. Wbrew dotychczasowym opiniom uważam jednak, że sprawa ówczesnych stosunków Dzieduszyckiego z królem wymaga pewnych dodatkowych wyjaśnień. Sądzić bowiem należy, iż stosunki te w początkach Sejmu Wielkiego uległy pewnemu rozluźnieniu. W grudniu 1788 r. Antoni Dzieduszycki (być może w związku ze sprawą Corticellego) zbliżył się bowiem do przywódców reformatorskiego skrzydła obozu patriotycznego. Prawdopodobnie z tego też okresu datuje się jego zażyła później przyjaźń z Larsem von Engeströmem. Dlatego też sądzić należy, że z punktu widzenia interesów Stanisława Augusta o wiele ważniejsze było włączenie do prac Deputacji Waleriana Tęgoborskiego, do ustawowo przepisanych obowiązków którego należało stałe informowanie króla o ich przebiegu. Inna już zupełnie sprawa, że obecność w składzie Deputacji Jacka Małachowskiego, Chreptowicza i Tęgoborskiego zapewniała dostęp do tych samych informacji również i personelowi ambasady rosyjskiej⁵⁰.

Kolejnym posunięciem sejmu, które w konsekwencji umożliwiło królowi stopniowe odbudowanie swojego wpływu na sprawy polityki zagranicznej, była podjęta w połowie lutego 1789 r. decyzja o utworzeniu przy Deputacji Interesów Zagranicznych kancelarii „dla porządnego rozmaitych korespondencji i negocjacji prowadzenia”⁵¹. Trzeba tu zaznaczyć, że niejako z natury rzeczy personel tej kancelarii rekrutował się spośród wykwalifikowanych i dysponujących już sporym doświadczeniem w zakresie prowadzenia korespondencji dyplomatycznej urzędników zlikwidowanego w grudniu 1788 r. Departamentu Interesów Cudzoziemskich. W lutym 1789 r. obok Dzieduszyckiego i Tęgoborskiego wśród personelu służby zagranicznej Rzeczypospolitej znaleźli się więc kolejni pracownicy Gabinetu królewskiego. Sam Gabinet, od chwili powołania Deputacji Interesów Zagranicznych całkowicie już nieoficjalna magistratura, pozostał oczywiście najpewniejszym oparciem dla działań króla w zakresie kontaktów z zagranicą, przy czym działalność ta koncentrowała się głównie wokół rozpowszechniania informacji o obradach

⁵⁰ Kontakty Joachima Chreptowicza z ambasadą rosyjską były sprawą powszechnie znaną. Na przykład w początkach lipca 1792 r., w związku z objęciem przez Larsa von Engeströma urzędu kanclerza nadwornego i przejęcia tym samym przez byłego posła w Warszawie kierownictwa szwedzkiego resortu spraw zagranicznych, Jerzy Potocki przekazywał Ignacemu Potockiemu jego życzenia, dotyczące przyszłych kontaktów z kierownictwem polskiej dyplomacji: „Engeström prosi o to, żeby Chreptowicz niewiele pisywał, tylko sam król, bo w Chreptowiczu ufności mieć nie może”. Por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 7 VII 1792, AGAD, *Archiwum Publiczne Potockich* [dalej APP], nr 227, s. 461. O Małachowskim i Tęgoborskim, jako o zdeklarowanych stronnikach Rosji, pisze natomiast J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, wyd. J. Dłhm, t. 1, Warszawa 1957, s. 343.

⁵¹ *Volumina legum*, t. 9, s. 71 (Oblata uchwały – 18 II 1789).

sejmu i eksponowania roli samego Stanisława Augusta, jako współtwórcy realizowanych przez sejm reform⁵².

Innym ważnym zagadnieniem jest problem obsady personalnej polskich placówek dyplomatycznych w dobie Sejmu Czteroletniego. Jest sprawą zupełnie naturalną, że ogromna większość wyznaczonych przez sejm posłów do dworów obcych nie posiadała gruntowniejszego przygotowania do służby dyplomatycznej. Nie oznacza to jednak, że nie mieli oni w ogóle żadnych kwalifikacji na dyplomatów. Z pełnym przekonaniem można bowiem powiedzieć, że znakomita większość z nich spełniała wymagania stawiane przed kandydatami do osiemnastowiecznej służby dyplomatycznej⁵³. Rzecz jasna brakowało im doświadczenia niezbędnego do pracy w dyplomacji i decydującego w ostatecznym rozrachunku o jakości tzw. kwalifikacji dyplomatycznych. Trzeba jednak pamiętać o tak prozaicznym fakcie, jak ten, że doświadczenie to mogło stać się ich udziałem jedynie w wyniku dłuższego pobytu na placówkach dyplomatycznych, a ta droga kariery, wobec przynależności ogromnej większości świeżo kreowanych dyplomatów do stronnictwa antydworskiego, do czasów Sejmu Wielkiego była przed nimi całkowicie zamknięta. W tym miejscu wypada więc tylko dodać, że wszyscy oni mieli (przynajmniej teoretycznie) możliwości prowadzenia rzeczywistych działań dyplomatycznych, nie zaś poprzestawania jedynie na roli korespondentów zagranicznych, które to funkcje spełniali faktycznie dotychczasowi dyplomaci stanisławowscy. O tym, że możliwości te nie zostały w pełni wykorzystane, zadecydować miał splot różnorodnych przyczyn, z których najistotniejszą wydaje się neutralistyczna postawa ówczesnego kierownictwa polskiej polityki zagranicznej (zgodna zresztą z nastrojami większości społeczeństwa szlacheckiego), unikającego wszelkimi sposobami (zwłaszcza po Reichenbachu) wplątania Rzeczypospolitej w któryś z konfliktów europejskich i torpedującego w zarodku wszystkie samodzielne inicjatywy polskich reprezentantów przy dworach zagranicznych.

⁵² Por. J. Łojek, *Materiały do historii polskiej służby zagranicznej w latach 1788–1795*, „Przegląd Historyczny” 1962, t. 53, z. 3, s. 521; M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 144–145.

⁵³ Warto może w tym miejscu powiedzieć słów kilka o wyraźnie mitologizowanych w naszej literaturze historycznej, tzw. kwalifikacjach dyplomatycznych. Według pojęć osiemnastowiecznych sprowadzały się one w pierwszym rzędzie do gruntownej znajomości języka francuskiego, wykształcenia ogólnego, inteligencji, obycia salonowego i umiejętności nawiązywania kontaktów z ludźmi. W dalszej kolejności od dyplomaty wymagano orientacji w stosunkach międzynarodowych, wyczuwania aktualnych koniunktur politycznych i – w miarę możliwości – przewidywania przyszłych wydarzeń. Nie trzeba dodawać, że te ostatnie umiejętności zdobywano w wyniku długoletniego przebywania na placówkach dyplomatycznych. Spośród posłów mianowanych w początkach obrad Sejmu Wielkiego zwłaszcza Jerzy Potocki zdobył, w trakcie swojego kilkuletniego pobytu w Sztokholmie, rzetelne kwalifikacje dyplomatyczne. Na nieszczęście stało się to w momencie, kiedy Rzeczpospolita nie była już w stanie odpowiednio ich użytkować.

To nastawienie warszawskiej centrali, w połączeniu z jej dążeniami do negocjowania wszelkich układów w stolicy Rzeczypospolitej, nie zaś brak kwalifikacji, czy niechęć do systematycznej pracy, były powodem rozgoryczenia i stosunkowo szybkiej rezygnacji ze służby całego szeregu mianowanych przez sejm dyplomatów.

Niezbyt uzasadnione wydają się również stwierdzenia, iż nominacje nowych posłów doprowadziły do poważnego kryzysu polskiej służby zagranicznej u progu obrad Sejmu Czteroletniego⁵⁴. Wystarczy zresztą odwołać się do podstawowych faktów. Warto więc przypomnieć, że spośród sześciu posłów mianowanych na sesji w dniu 9 grudnia 1788 r., jedynie czterech objęło swoje placówki dyplomatyczne. Wobec rezygnacji Stanisława Szczęsnego i Stanisława Kostki Potockich, w Petersburgu na dotychczasowym stanowisku pozostał Augustyn Deboli, a placówka paryska przez dłuższy jeszcze czas w ogóle nie została obsadzona. Spośród pięciu kluczowych stolic europejskich (Petersburg, Berlin, Wiedeń, Londyn i Stambuł) jedynie w dwóch – w Berlinie i Stambule – znaleźli się więc przedstawiciele opozycji antykrólewskiej. W Petersburgu i Londynie pozostali dawni dyplomaci stanisławowscy, a w Wiedniu posterunek objął, związany blisko z królem, Franciszek Ksawery Woyna. Dodajmy też od razu, że pojawienie się w Berlinie, Stambule i Wiedniu nowych posłów nie oznaczało automatycznego odwołania dotychczasowych reprezentantów króla i Rzeczypospolitej. Zarówno Bernard Zabłocki, jak i Kajetan Chrzanowski pozostali bowiem do końca (Chrzanowski do swojej śmierci w 1793 r., Zabłocki do III rozbioru) na swych posterunkach. Z Wiednia odwołano co prawda Corticellego, ale zastąpił go ponownie ksiądz Ignacy Pokubiatto, poprzednio już wieloletni reprezentant interesów króla w tej stolicy. Trudno więc mówić tu o jakimś załamaniu polskiej dyplomacji bądź nagłym odcięciu Stanisława Augusta od dostępu do napływających z zagranicy informacji (wszyscy dawni dyplomaci z nominacji królewskiej kontynuowali korespondencję z Gabinetem)⁵⁵.

Nieco inaczej wygląda sprawa obsady placówek utworzonych w wyniku inicjatywy posłów sejmowych, a uporczywie zwalczanych przez Stanisława Augusta, usiłującego nie dopuścić do ich powołania. Uchwalone w kwietniu 1789 r. misje do Sztokholmu, Kopenhagi i Drezna obsadzone zostały w komplecie przez przedstawicieli opozycji. Jerzy Michał Potocki, Adam Wawrzyniec Rzewuski, Józef Ankwicz i Jan Nepomucen Małachowski byli

⁵⁴ Opinię taką formułuje zwłaszcza E. Rostworowski (*Ostatni król...*, s. 286). Powtarza ją W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 126. Stanowisko E. Rostworowskiego zyskało również, generalnie rzecz biorąc, akceptację J. Michalskiego, por. *idem*, *Dyplomacja polska...*, s. 658.

⁵⁵ Por. J. Łojek, *Misja Debolego w Petersburgu w latach 1787–1792. Z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w czasach Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1962; J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 657, 671, 678–679, 681–682, 687; W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, s. 283; M. Rymaszyna, *op. cit.*, s. 145–146.

bez wyjątku zwolennikami linii politycznej sejmu i lojalnymi wykonawcami poleceń przywódców większości sejmowej⁵⁶. W każdej z tych misji udało się jednak królowi umieścić ludzi sobie oddanych. W legacji sztokholmskiej byli to Jan Chrzyciel Albertrandy i Józef Sierakowski, w kopenhaskiej – Antoni Kochanowski, w drezdeńskiej zaś – Franciszek Pieglowski. Rozbieżności zapatrywań politycznych szefów placówek dyplomatycznych i podległych im urzędników prowadziły niejednokrotnie do poważnych zdrażeń w łonie misji (przykładu takiego dostarcza zwłaszcza Sztokholm), przynajmniej do czasu, gdy nastąpiło zbliżenie polityczne pomiędzy królem a przedstawicielami reformatorskiego odłamu opozycji⁵⁷. Proces ten, który dokonywał się stopniowo od jesieni 1789 r., doprowadził w konsekwencji do odzyskania przez Stanisława Augusta realnego wpływu na sprawy polityki zagranicznej⁵⁸.

Było to możliwe oczywiście dopiero po zaakceptowaniu przez króla linii politycznej sejmu, a znalazło swój wyraz w kompromisowej obsadzie poselstw utworzonych w 1790 r.⁵⁹ Uchwalone w marcu poselstwo do Hagi powierzone zostało więc zajmującemu dość niezależne stanowisko zarówno w stosunku do króla, jak i do przywódców sejmowych – Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu (synowi zaufanego dyplomaty i współpracownika Stanisława Augusta z pierwszych lat jego panowania – Andrzeja)⁶⁰. Ogińskiemu towarzyszył jednak w charakterze sekretarza oddany całkowicie królowi – Augustyn Middleton, który *notabene* objął placówkę haską po rezygnacji swojego szefa w roku następnym⁶¹. Jeszcze bardziej spektakularnego przykładu

⁵⁶ Por. J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 665–667, 673; Z. Anusik, *Potocki Jerzy Michal*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław 1984, s. 44–47; H. Kocój, *O sukcesję saską. Sprawa następcstwa tronu polskiego w czasach Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1972, s. 18–20 i *passim*; *Depesze ambasady polskiej w Kopenhadze z lat 1789–1793*, „Biblioteka Ossolineum”, poczet nowy, t. 3, Lwów 1863.

⁵⁷ W kwestii konfliktu pomiędzy Jerzym Potockim a sekretarzem legacji sztokholmskiej – Józefem Sierakowskim por. Z. Anusik, *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795*, Łódź 1993, s. 57–64. Stosunki w placówkach kopenhaskiej i drezdeńskiej skrótowo przedstawiają: J. Reychman, *Kochanowski Antoni Konstanty Franciszek a Paulo*, [w:] PSB, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 181 oraz Z. Zielińska, *Pieglowski Franciszek*, *ibidem*, t. 26, Wrocław 1981, s. 55.

⁵⁸ Por. E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 171.

⁵⁹ Formalne zbliżenie Stanisława Augusta z przywódcami reformatorskiego skrzydła obozu patriotycznego nastąpiło w przededniu podpisania traktatu sojuszniczego polsko-pruskiego. W praktyce jednak należy je przesunąć na sierpień–wrzesień 1790 r., por. S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, wyd. 3, Warszawa 1918, s. 70–71, 100–101.

⁶⁰ Por. Z. Libiszowska, *Ogiński Michal Kleofas*, [w:] PSB, t. 22, Wrocław 1977, s. 630–635; eadem, *Misja Ogińskiego w Londynie*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 188; J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 676–677. Warto też przypomnieć, że poselstwo Ogińskiego uchwalono w marcu 1790 r., nie zaś w czerwcu, jak podaje J. Michalski. Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 170.

⁶¹ O oddaniu Middletona dla Stanisława Augusta i jego linii politycznej pisze obszernie Stefan Meller. Por. idem, *Stosunki polsko-holenderskie w latach 1790–1795*, Warszawa 1974, s. 169 i *passim* (maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego).

dostarczają wrześnie nominacje posłów do dworów bourbońskich. Obok zaufanego współpracownika Ignacego Potockiego, Tadeusza Morskiego, który został posłem Rzeczypospolitej przy dworze madryckim, mianowano bowiem wówczas Feliksa Oraczewskiego, człowieka bezgranicznie oddanego królowi, jako reprezentanta polskich interesów we Francji⁶².

W świetle przytoczonych powyżej faktów wypada zmodyfikować nieco pogląd na dzieje polskiej służby zagranicznej w dobie Sejmu Czteroletniego. Wynika z nich bowiem, że odsunięcie Stanisława Augusta od spraw polskiej polityki zagranicznej było w istocie tylko pozorne i stosunkowo krótkotrwałe, a na dobrą sprawę nie stracił on nigdy kontroli nad działalnością służby dyplomatycznej. W marcu 1790 r. (po zaaprobowaniu linii politycznej sejmu) odzyskał natomiast realne możliwości współkształtowania kierunku polityki zagranicznej państwa. Oczywiście jego pole manewru w tym zakresie było stosunkowo ograniczone. Niemniej jednak jedynie od króla i współpracujących z nim coraz bliżej przywódców sejmowych zależeć miało, czy sojusz z Prusami przyniesie Rzeczypospolitej oczekiwane korzyści.

Kilka zdań wypada poświęcić również i działalności Deputacji Interesów Zagranicznych, która faktycznie pełniła tymczasowo funkcje kolegijskiego kierownictwa tego resortu. Nie był to rzecz jasna twór doskonały. W jej działaniach dostrzec można odwlekanie stanowczych decyzji, opieszałość i kunktatorstwo. Musimy jednak pamiętać, iż były to pochodne założeń generalnej linii polityki zagranicznej sejmu. Trzeba również zaznaczyć, że wszystkie ważniejsze decyzje w sprawach polityki zagranicznej państwa zapadały w ścisłym kręgu przywódców sejmowych (od wiosny 1790 r. coraz częściej przy współudziale Stanisława Augusta), którzy nie informowali nieraz o swoich postanowieniach pozostałych członków Deputacji⁶³. W tym kontekście bliska prawdy wydaje się być zwłaszcza pierwsza część stwierdzenia Michała Zaleskiego, który w styczniu 1791 r. tak oto pisał do Piotra Potockiego:

⁶² Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 183; J. Łojek, *Polska misja dyplomatyczna w Hiszpanii w latach 1790–1794*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, t. 72, z. 2, s. 325–345; B. Dembiński, *Feliks Oraczewski rektor Akademii Krakowskiej jako poseł polski w Paryżu podczas rewolucji w r. 1791, 1792*, [w:] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy fundacji jagiellońskiej Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, s. 1–30.

⁶³ Por. J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 655–657. Autor ten generalnie rzecz biorąc, negatywnie ocenia działalność Deputacji. Trzeba jednak powiedzieć, że działania podejmowane przez Ignacego Potockiego i pozostałych przywódców sejmowych były mimo wszystko bardziej konsekwentne i zdecydowane niż analogiczne poczynania Stanisława Augusta i Joachima Chreptowicza z czasów, gdy kierowali oni wspólnie resortem spraw zagranicznych. Pogląd powyższy zbliżony jest z opinią sformułowaną przez J. Łojka (*Geneza i obalenie...*, s. 168–169). Pozytywny sąd o Deputacji wyraża również Tadeusz Korzon, por. idem, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, wyd. 2, t. 5, Kraków–Warszawa 1898, s. 2.

Deputacja nasza [do spraw zagranicznych] jest sekretną i w tych rzeczach, które wie, i w tych, które wiedzieć powinna, a nie jestem pewny czy je bada. Nie wnoszę żeby to czyniła umyślnie, ale podobno nie wszędy mamy te bystre oczy, jakich potrzeba do wybadania dusz, a które są sprężynami gabinetowymi. Nie znamy gabinetów, tylko przez domysł, a że domysły mylą, dowodzi konwencja w Reichenbachu przy nas a bez nas zrobiona...⁶⁴

Mimo wszystkich uchybień, niedociągnięć i popełnionych wówczas błędów, kadencja Deputacji Interesów Zagranicznych (formalnie rozpoczęta 29 grudnia 1788 r., zakończona zaś 16 maja 1791 r.) stanowiła ważny okres w dziejach polskiej służby zagranicznej. Powiększono w tym czasie dość znacznie sieć polskich placówek dyplomatycznych, okrzepła i ustabilizowała się personalnie kadra zatrudnionych w centrali fachowych urzędników, co jednak wydaje się najważniejsze, doświadczenia w służbie dyplomatycznej stawały się udziałem wcale licznej grupy zdolnych, pracowitych i oddanych krajowi ludzi, którym dopiero decyzje sejmowe otworzyły dostęp do dyplomacji. Zainicjowano więc wówczas proces, dzięki któremu z czasem mogła się wykształcić kadra rzeczywiście fachowych i w pełni już profesjonalnych dyplomatów.

Uchwalenie Konstytucji 3 maja stanowiło kolejny, poważny przełom w dziejach polskiej służby zagranicznej. Wraz z powołaniem Straży Praw z królem na czele i powierzeniem urzędu ministra spraw zagranicznych Joachimowi Chreptowiczowi, rozwiązana została Deputacja Interesów Zagranicznych⁶⁵. Wbrew obiegowym opiniom, Straż Praw nie była jednak gabinetem i nie pełniła roli dzisiejszej rady ministrów. Była jedynie organem doradczym króla, wiążącym go w podejmowaniu decyzji zasadą kontrasygnaty jednego (obojętnie zresztą którego) z wchodzących w jej skład ministrów. Właściwe rządy w kraju sprawować miały natomiast komisje, zwane „komisjami rządowymi”, pochodzące z wyborów dokonywanych co dwa lata przez sejm. Na czele tych komisji stanąć mieli ministrowie nie należący do Straży. To właśnie „komisje rządowe” były więc właściwymi, zorganizowanymi kolegialnie, ministerstwami⁶⁶. Ponieważ jednak nie powołano nowej komisji na miejsce zlikwidowanej Deputacji Spraw Zagranicznych, minister spraw zagranicznych w Straży Praw stanął faktycznie na czele tego resortu⁶⁷.

Ponieważ zaś w Straży Praw król miał głos decydujący, a ministrem spraw zagranicznych mianował swojego wieloletniego stronnika i współpracownika, podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza, w maju 1791 r. kierownictwo dyplomacji polskiej oraz polityki zagranicznej państwa tak pod względem formalnym, jak i faktycznym wracało do rąk Stanisława

⁶⁴ Cyt. według: J. I. Kraszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 347.

⁶⁵ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 271.

⁶⁶ Por. B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 322; por. także J. Wojakowski, *Straż Praw*, Warszawa 1982.

⁶⁷ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 268–269; B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 320–321.

Augusta. Pewnej reorganizacji uległa wówczas również dotychczasowa kancelaria Deputacji Interesów Zagranicznych, którą przekształcono w „Gabinet Ekspedycji Zagranicznych” u boku ministra. Jego szefem został Antoni Dzieduszycki, a weszli do niego dawni pracownicy kancelarii z Walerianem Tęgoborskim na czele. Szef „Gabinetu Ekspedycji Zagranicznych”, a więc Antoni Dzieduszycki, prowadzić miał również osobny protokół spraw zagranicznych w Straży Praw⁶⁸.

W początkach czerwca 1791 r. sejm udzielił absolutorium rozwiązanej Deputacji Interesów Zagranicznych. W tym samym mniej więcej czasie przyjęto nową rotę przysięgi dla posłów Rzeczypospolitej poza granicami kraju. W założeniu posunięcie to służyć miało uściśleniu sekretu dyplomatycznego, nie przestrzegane jakoby dostatecznie w toku kadencji Deputacji⁶⁹. W praktyce jednak nie odegrało ono żadnej roli, gdyż nowy minister spraw zagranicznych sam nie poczuwał się do przestrzegania tajemnicy służbowej i o wszystkich posunięciach Stanisława Augusta w zakresie polityki zagranicznej informował posła rosyjskiego w Warszawie – Jakowa Bułhakowa, który jeszcze w czerwcu 1790 r. zastąpił odwołanego z Polski Stackelberga⁷⁰.

W ciągu dwóch tygodni od uchwalenia Konstytucji 3 maja zapadły więc w Warszawie brzemienne w skutki decyzje w sprawach dotyczących zarówno kierownictwa służby zagranicznej, jak i całokształtu polityki państwa. Warto może zatrzymać się przez chwilę nad tym problemem i spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak mogło dojść w tak krótkim czasie do podobnie radykalnego przegrupowania sił politycznych, przegrupowania, w wyniku którego doszło do odsunięcia od wpływu na sprawy polityki zagranicznej państwa przywódców stronnictwa patriotycznego z Ignacym Potockim i Stanisławem Małachowskim na czele. Odpowiedzi na tak sformułowane pytanie szukać należy przez analizę ówczesnej sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej, która to sytuacja wywarła decydujący wpływ zarówno na postępowanie Stanisława Augusta, jak i na decyzje zapadające w kręgu przywódców sejmowych. Traktat prusko-austriacki podpisany w Reichenbach 27 lipca 1790 r., pokój szwedzko-rosyjski zawarty w Värälä 14 sierpnia 1790 r. i sparaliżowanie przez opozycję parlamentarną w Anglii planów

⁶⁸ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 270; J. Łojek, *Materiały...*, s. 522; J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 683. Zachowana w papierach Joachima Chreptowicza lista płac pracowników „Gabinetu Interesów Zagranicznych” za rok 1791 obejmuje obok Dzieduszyckiego, Tęgoborskiego i Antoniego Poniatowskiego – 2 adiunktów, 6 sekretarzy, 6 decyfrantów, 7 kancelistów i 18 aplikantów. Ogółem znajdowało więc zatrudnienie w centrali 42 urzędników, nie licząc kurierów dyplomatycznych. Suma płac pracowników centrali wyniosła w roku 1791 160 500 złp, por. AGAD, *Zbiór Popielów*, nr 405, s. 571–572.

⁶⁹ Oblata roty przysięgi dla posłów zagranicznych nastąpiła w dniu 6 VI 1791 r. Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 270.

⁷⁰ Por. J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, s. 167–168; idem, *Misja Debolego...*, s. 8, 12, 112–113.

wspólnego wystąpienia Londynu i Berlina przeciwko dworowi petersburskiemu – wszystkie te wydarzenia stanowiły dotkliwie porażki polityczne trójprzymierza z Loo i Berlina (angielsko-prusko-holenderskiego). Niepowodzenia polityki Anglii i Prus wywarły niezwykle istotny wpływ na sytuację wewnętrzną w sprzymierzonej z Prusami Rzeczypospolitej. Wiosną 1791 r. zaczęto sobie bowiem w Warszawie powoli zdawać sprawę z nieuchronnego przemijania korzystnej dla Polski koniunktury w układzie sił na arenie międzynarodowej. W tej sytuacji zdecydowano się więc na dokonanie zamachu stanu i uchwalenie nowatorskiej „Ustawy Rządowej”. Załamanie się wspólnej akcji dworów londyńskiego i berlińskiego skierowanej przeciwko Rosji oznaczało też definitywny już rozkład podpisanego w marcu 1790 r. przymierza polsko-pruskiego. Wydaje się rzeczą niemal pewną, że Stanisław August i przywódcy sejmowi uświadomili sobie całą doniosłość następstw załamania się planów wojny koalicji angielsko-pruskiej z dworem petersburskim już w połowie maja 1791 r., a więc na miesiąc przed podjęciem w Berlinie decyzji przesądzającej o faktycznym zerwaniu przymierza z Rzeczpospolitą⁷¹.

Na problem ten zwróciła swego czasu uwagę również Zofia Libiszowska, nie przywiązując jednak większego znaczenia do doniosłości swojego sformułowania:

Widoczne już bankructwo pruskiej polityki było jedną z przyczyn oddania spraw zagranicznych w ręce przedstawiciela obozu królewskiego. Na razie jednak poprzedni kurs polityki nie zmienił się wyraźnie, choć pierwszym jej zadaniem było uchylenie ciosu od strony Rosji i przekonanie Katarzyny II, iż ustawa majowa w niczym nie narusza jej interesów. W tym kierunku redagowane były instrukcje dla zagranicznych posłów⁷².

Pomijając zbyt ostre sformułowanie o bankructwie polityki pruskiej, cała reszta przytoczonych powyżej wywodów oddaje znakomicie sens wypadków, które rozegrały się w Warszawie pomiędzy 3 a 17 maja 1791 r.

⁷¹ Już w połowie maja 1791 r. Stanisław August był przekonany o małym prawdopodobieństwie rozpoczęcia wojny prusko-rosyjskiej. Pisał bowiem w tym czasie do Franciszka Bukatego: „Lubo trwają jeszcze wzajemne armowania się pruskie i moskiewskie, jednak powszechne jest mniemanie o zbliżającym się pokoju”. Por. Stanisław August do F. Bukatego, Warszawa 14 V 1791, W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania...*, cz. 2 (*Dokumenty do historii drugiego i trzeciego podziału*), wyd. 2, Kraków 1891, s. 196. Nie można nawet przypuszczać, by przywódcy sejmowi, którzy doskonale odczytali doniosłość porozumienia prusko-austriackiego z Reichenbachu i jego wpływ na literę traktatu polsko-pruskiego z 29 marca 1790 r., nie uświadomili sobie wszystkich następstw związanych z załamaniem się planów wojny koalicji z Loo z dworem petersburskim. Szymon Askenazy, pisząc o następstwach załamania się planów wojny z Rosją dla przymierza polsko-pruskiego, doszedł do wniosku, że: „Od czerwca depresja jest zupełna, odwrót nieodwołalnie postanowiony. Od tej daty, od środka czerwca 1791 r., przymierze z Rzplitą polską z marca 1790 r. uważać można za nieistniejące dla króla i rządu pruskiego, za porzucone, za zerwane w zasadzie przez Prusy, zanim zostanie zerwane przez nie faktycznie i zamienione na przymierze przeciw Rzplitej polskiej”. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 159.

⁷² Z. Libiszowska, *Misja polska...*, s. 108.

Wiele emocji wywołuje do dzisiaj sprawa składu personalnego, powołanej do życia przez Konstytucję 3 maja, Straży Praw. Jerzy Łojek sugeruje np., że:

O skład Straży Praw zaczęły się toczyć po dniu 3 maja gwałtowne spory zakulisowe między królem a przywódcami stronnictwa patriotycznego⁷³.

Wbrew tej opinii uważam, że ostateczny skład Straży Praw został uzgodniony przez Stanisława Augusta z przywódcami sejmowymi i uzyskał ich pełną aprobatę. Nadrzędnym celem polityki polskiej po uchwaleniu Konstytucji 3 maja było bowiem szukanie porozumienia z dworem petersburskim. W tej kwestii występowała zasadnicza zbieżność poglądów pomiędzy królem i przywódcami sejmowymi. Rozbieżności stanowisk w tej sprawie ujawniły się dopiero wiosną i latem 1792 r., gdy okazało się, że Stanisław August nie nawiązał w ogóle żadnych rokowań z dworem petersburskim, a nie wierząc też w możliwość skutecznej obrony, gotów był raczej odwołać się do wspaniałomyślności Katarzyny II, ufając że w imię osobistej przyjaźni otrzyma sankcję dla Konstytucji 3 maja, podczas gdy przywódcy stronnictwa patriotycznego przekonani byli o konieczności podjęcia energicznych działań obronnych i do końca liczyli na taki kształt (w miarę możliwości równoprawnego) porozumienia z Rosją, które gwarantowałoby zachowanie, jeśli nie całości, to przynajmniej znaczącej części rozwiązań prawno-ustrojowych, wprowadzonych przez „Ustawę Rządową”⁷⁴. W każdym razie w połowie maja 1791 r. Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski i inni przywódcy sejmowi podjęli decyzję o oddaniu w ręce króla kierownictwa polityki zagranicznej państwa.

⁷³ J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, s. 163.

⁷⁴ Dążenia Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego i innych przywódców sejmowych do powrotu do dobrych stosunków z Rosją przy równoczesnym zachowaniu zdobyczy Sejmu Czteroletniego wyraża m. in. *Memorial w sprawie zasad porozumienia z dworem petersburskim*, zredagowany w Warszawie w dniu 1 VII 1792 r. Por. J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, Aneks XI, s. 460–465. O gotowości przywódców sejmowych do porozumienia z Rosją już wiosną 1791 r. por. *ibidem*, s. 147. W grudniu 1791 r. Adam Kazimierz Czartoryski wyrażał natomiast w imieniu przywódców stronnictwa patriotycznego gotowość oddania korony polskiej w.k.s. Konstantemu w razie nieprzyjęcia jej przez elektora saskiego. Por. E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 288. Wszystkie te fakty świadczą, w moim przekonaniu, o pełnej zgodności przywódców sejmowych z królem w kwestii konieczności porozumienia z Rosją. Jerzy Michalski uważa natomiast, że Stanisław August chciał nawiązać rozmowy z dworem petersburskim bezpośrednio po uchwaleniu Konstytucji 3 maja, lecz zrezygnował ze swoich zamysłów, gdyż obawiał się, „że poczytane mu to zostanie za przejaw nielojalności, czy wręcz chęci nawrotu do sytuacji sprzed 1788 r.” Por. *idem*, *Dyplomacja polska...*, s. 646. To stanowisko wydaje się jednak niezbyt przekonująco uzasadnione. O wiele bardziej zasadny wydaje się pogląd, że to właśnie Stanisław August był najmniej zainteresowany powrotem do sytuacji sprzed 1788 r., a ponieważ w pierwszych miesiącach po uchwaleniu Konstytucji nie wierzył w możliwość realnej interwencji Rosji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, nie śpieszył się z nawiązaniem poważnych rozmów z dworem petersburskim.

W pierwszych dniach po uchwaleniu Konstytucji wydawało się zresztą, że kierownictwo resortu spraw zagranicznych znajdzie się w ręku jednego z przywódców stronnictwa patriotycznego. Protestując przeciwko wypadkom z 3 i 5 maja, Jacek Małachowski złożył bowiem urząd kanclerza wielkiego koronnego. Do pieczęci po Małachowskim kandydował początkowo Adam Kazimierz Czartoryski. W kilka dni później Stanisław August rozważał z kolei możliwość objęcia urzędu kanclerza wielkiego koronnego przez Ignacego Potockiego. Przewidywany w Warszawie rozwój wypadków na arenie międzynarodowej sprawił jednak, że przywódcy sejmowi wycofali własne kandydatury do pieczęci wielkiej koronnej i podjęli (wraz z królem) działania mające na celu namówienie Małachowskiego do powrotu do Warszawy oraz przyjęcia nominacji do Straży⁷⁵.

Wydać się to może rzeczą paradoksalną, ale właśnie fakt, że Jacek Małachowski był jednym z filarów stronnictwa rosyjskiego okazał się czynnikiem rozstrzygającym przy ustalaniu ostatecznego składu Straży Praw. Przekonać miał on bowiem dwór petersburski o gotowości Warszawy do odejścia od dotychczasowej linii politycznej na rzecz ponownego zbliżenia z Rosją. Dlatego też, oprócz Jacka Małachowskiego, do Straży wszedł hetman Franciszek Ksawery Branicki, a urząd ministra spraw zagranicznych (zastrzeżony w Konstytucji dla jednego z pieczętarzy) powierzono nie Ignacemu Potockiemu, lecz Joachimowi Chreptowiczowi. Sam Potocki objął w Straży urząd ministra policji i był w niej jedynym (nie licząc oczywiście Stanisława Małachowskiego) obok ministra skarbu – Tomasza Ostrowskiego – konsekwentnym zwolennikiem uchwalonej Konstytucji⁷⁶. Godząc się na

⁷⁵ Por. Stanisław August do F. Bukatego, Warszawa 7 i 14 V 1791, W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania...*, cz. 2 (*Dokumenta...*), s. 193, 196; J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, s. 163–164; Stanisław August do A. Debolego, Warszawa 7 V 1791, *Rok nadziei, rok klęski. Z korespondencji Stanisława Augusta z posłem polskim w Petersburgu Augustynem Deboli*, wyd. J. Łojek, Warszawa 1974, s. 50. Wydaje się również, że nie ma powodów do kwestionowania prawdziwości stwierdzenia Mikołaja Wolskiego, który pisał: „Zarzucają królowi, że go [Chreptowicza] umieścić w Straży? A łatwo tu każdy przypomni sobie, kto był członkiem lub świadkiem naówczas sejmowych czynności, że inne było wtedy króla życzenie, że chciał powierzyć interesa zagraniczne w Straży Ignacemu Potockiemu, który nie tylko sam się od tego wymawiał, ale ze swymi stronnikami o to się najwięcej u króla dopraszał, aby ten udział rządu w Straży powierzony był Chreptowiczowi, który tego bynajmniej nie żądał”. Por. M. Wolski, *Obrona Stanisława Augusta*, wyd. B. Zaleski, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” [Poznań] 1867, s. 112. Fragment ten został zdecydowanie zakwestionowany przez J. Łojka (*Geneza i obalenie...*, przyp. 27 na s. 504). W moim przekonaniu jednak nie jest to uzasadnione, gdyż istotnie w połowie maja 1791 r. przywódcy sejmowi nakłaniali Stanisława Augusta do powierzenia resortu spraw zagranicznych Joachimowi Chreptowiczowi.

⁷⁶ Jacek Małachowski należał do grona czołowych malkontentów, był osobistością poważaną i wpływową, o jednoznacznie zadeklarowanych sympatiach propetersburskich. Z tych właśnie powodów był on osobą bardzo pożądaną w Straży Praw. Branicki znalazł się w niej jako

powołanie do Straży aż trzech przeciwników Konstytucji 3 maja (nie licząc prymasa Michała Poniatowskiego, który wchodził do niej z urzędu, lecz przebywał ówczesnie za granicą), przywódcy sejmowi liczyli zapewne na rychłe podjęcie przez króla poważnych działań, zmierzających do nawiązania rozmów z dworem petersburskim. Obecność w Straży Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego wydawała się być zresztą dostateczną gwarancją utrzymania kontroli nad polityką zagraniczną i wewnętrzną państwa. Obie rachuby szybko jednak okazać się miały zupełnie mylne.

Wyrazem zawiedzionych nadziei członków stronnictwa patriotycznego jest o wiele późniejsza (niezupełnie zresztą ścisła) opinia Juliana Ursyna Niemcewicza, który pisząc o królewskich nominacjach do Straży, zanotował w swoich pamiętnikach:

Dziwny był skład tej wykonawczej władzy najwyższej [Straży Praw], władzy, o którą najważniejsze tajemnice rządowe opierały się. Branicki i Małachowski, kanclerz, byli widocznymi hersztami strony moskiewskiej, Chreptowicz wiary przynajmniej wątpliwej, Tęgoborski, sekretarz spraw zagranicznych, pensjonowany także od Moskwy. Przecież ślepotą naszą nie zważała na to⁷⁷.

Ostatnie zdanie Niemcewicza odnieść można prawie bez zastrzeżeń do sytuacji, w jakiej znaleźli się przywódcy stronnictwa patriotycznego (częściowo z własnej winy) w krótkim czasie po oficjalnym ukonstytuowaniu się Straży Praw, które nastąpiło 19 czerwca 1791 r. Jej specyficzny skład personalny nie wpłynął bowiem w poważniejszym stopniu na kierunek polityki zagranicznej państwa, posłużył natomiast Stanisławowi Augustowi jako pretekst do kompletnego sparaliżowania działalności tego organu. Wydaje się bowiem, iż należy zaaprobować opinię Jerzego Łojka, iż Straż Praw została w konsekwencji: „zredukowana do roli rady przybocznej króla, zajmującej się drugo- i trzeciorzędnymi zupełnie sprawami”⁷⁸.

reprezentant stronnictwa potiomkinowskiego. Chreptowicza zalecały z kolei zadawnione i dobre stosunki z ambasadą rosyjską w Warszawie. Sugestia takiej interpretacji składu Straży Praw wyszła już od Władysława Smoleńskiego. Por. idem, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 40. Szersze omówienie zasygnalizowanych tu zagadnień por. Z. Anusik, *Kontrowersje wokół składu personalnego Straży Praw. (Wpływ uwarunkowań międzynarodowych na sytuację wewnętrzną w Rzeczypospolitej w ostatniej fazie obrad Sejmu Czteroletniego, [w:] 200 lat Konstytucji 3 maja). Materiały z konferencji naukowej*, red. M. Pawlak, Bydgoszcz 1992, s. 93–116. Por. też wywody J. Łojka (*Geneza i obalenie...*, s. 168–169). Zgadza się z faktami przytoczonymi przez tego autora na udokumentowanie malkontenckiej i prorosyjskiej postawy wszystkich trzech wymienionych powyżej członków Straży, nie sposób jednak przyjąć twierdzenia, iż ludzie ci mogliby znaleźć się w Straży Praw bez zyskania akceptacji dla swych kandydatur ze strony przywódców sejmowych. Inna już zupełnie sprawa, że przywódcy stronnictwa patriotycznego kompletnie zawiedli się w swoich rachubach i oczekiwaniach.

⁷⁷ J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 343.

⁷⁸ Por. J. Łojka, *Geneza i obalenie...*, s. 170; oraz *ibidem*, s. 160–163; J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 657.

Stopniowo udało się również królowi odsunąć (być może za zgodą samego zainteresowanego) dotychczasowego sternika polityki zagranicznej sejmu – Ignacego Potockiego od wpływu na kształt polityki zagranicznej państwa. Doprowadzając jesienią 1791 r. do wygaśnięcia korespondencji Ignacego Potockiego z Augustynem Debolim, Stanisław August zmonopolizował ponownie w swoim ręku kontakty z misją petersburską⁷⁹. Król usiłował zresztą odciąć Potockiego (motywy tego postępowania nie są zupełnie jasne) od wszelkich informacji natury dyplomatycznej napływających ze stolicy Rosji. Temu celowi służył zapewne projekt likwidacji misji sztokholmskiej, wysunięty przez niego we wrześniu 1791 r. Oficjalnie Stanisław August motywował ten krok względami natury oszczędnościowej, ale w istocie chodziło bez wątpienia o pozbawienie Ignacego Potockiego dostępu do wiadomości ze stolicy Rosji, docierających do niego przez brata – Jerzego Michała Potockiego, który z kolei otrzymywał je za pośrednictwem ambasady rosyjskiej w Sztokholmie. We wrześniu 1791 r. zdecydowana postawa przywódców stronnictwa patriotycznego uniemożliwiła jednak realizację tego projektu⁸⁰.

Skoncentrowanie w rękach króla wyłącznego kierownictwa polityki zagranicznej państwa nie pociągnęło jednak za sobą jakichś zasadniczych zmian ani w zakresie reorientacji tej polityki na arenie międzynarodowej, ani w dziedzinie organizacji polskiej służby dyplomatycznej poza granicami kraju. Utrzymano bez zmian, pomimo próby likwidacji legacji sztokholmskiej, jak również kilku innych, bliżej nie zidentyfikowanych misji, rozbudowaną wcześniej sieć placówek dyplomatycznych. Jedyną innowacją w zakresie organizacji służby zagranicznej było nawiązanie przez Stanisława Augusta, odrębnej od oficjalnej (prowadzonej przez Joachima Chreptowicza), regularnej korespondencji ze wszystkimi legacjami zagranicznymi Rzeczypospolitej, nawet tymi, których szefowie wywodzili się z grona dawnej opozycji antykrólewskiej. W tym samym czasie wygasła jednak analogiczna korespondencja Ignacego Potockiego z większością dyplomatów polskich akredytowanych przy dworach zagranicznych⁸¹.

⁷⁹ Ostatni z zachowanych listów Augustyna Debolego do Ignacego Potockiego nosi datę 26 X 1791. O innych aspektach sprawy związanej z odsunięciem Potockiego od kontaktów z misją petersburską por. J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, s. 247–249.

⁸⁰ Por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 2, cz. 1, s. 253; Z. Anusik, *Potocki Jerzy...*, s. 46.

⁸¹ Korespondencję taką utrzymywał Stanisław August m. in. z Jerzym Michałem Potockim po jego powrocie na placówkę sztokholmską w grudniu 1791 r. O korespondencji króla z Janem Nepomucenem Małachowskim wspomina W. Smoleński, *op. cit.*, s. 39. Największe znaczenie miało oczywiście ustanie wymiany informacji pomiędzy Potockim a Debolim. Trzeba też zaznaczyć, że z niektórymi dyplomatami z dawnej nominacji królewskiej (np. z Franciszkiem Bukatym) Ignacy Potocki nie utrzymywał odrębnej korespondencji nawet w czasie, gdy odgrywał czołową rolę w Deputacji Interesów Zagranicznych. Por. J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 675.

Kompletnym niepowodzeniem zakończyły się natomiast próby nawiązania przez króla poważniejszych negocjacji z dworem petersburskim. Stanisław August przez kilka miesięcy prowadził za pośrednictwem Chreptowicza i swojego szambelana – Józefa Duhamela całkowicie jałowe rozmowy z posłem rosyjskim w Warszawie – Jakowem Bułhakowem, zaniedbując zupełnie sprawę dotarcia z własnymi propozycjami bezpośrednio do najbliższego otoczenia Katarzyny II. Dopiero 23 grudnia 1791 r. zapadła w Warszawie decyzja o notyfikacji dworowi rosyjskiemu Konstytucji 3 maja. Akty notyfikacyjne, wysłane z Warszawy dnia 24 grudnia, Augustyn Deboli wręczył rosyjskiemu wicekanclerzowi – Iwanowi Ostermannowi 3 stycznia 1792 r. Odpowiedzią dworu rosyjskiego na polską notyfikację Konstytucji 3 maja była dopiero deklaracja złożona przez Bułhakowa w Warszawie w dniu 18 maja 1792 r., zawiadamiająca dwór polski o wkroczeniu wojsk carskich na terytorium Rzeczypospolitej⁸².

Rosyjska deklaracja wojenna była równoznaczna z załamaniem się ostatnich, żywionych dość długo przez przywódców stronnictwa patriotycznego, nadziei na nawiązanie przez władze Rzeczypospolitej (za pośrednictwem Stanisława Augusta) poprawnych stosunków z dworem petersburskim. Dopiero wówczas Ignacy Potocki zdał sobie w pełni sprawę z istoty działań podejmowanych w ciągu kilku ostatnich miesięcy przez Joachima Chreptowicza. 28 maja 1792 r., w przededniu swojego wyjazdu z misją dyplomatyczną (z góry zresztą skazaną na niepowodzenie) do dworu berlińskiego⁸³, napisał on bowiem do Stanisława Małachowskiego:

⁸² Por. J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, s. 221 oraz przyp. 132 na s. 512. J. Michalski pisze natomiast, że przed grudniem 1791 r. „nie próbowano nawiązać kontaktów z posłem rosyjskim Jakowem Bułhakowem”. Por. idem, *Dyplomacja polska...*, s. 646. Pogląd powyższy wydaje się jednak niezupełnie uzasadniony, gdyż o kontaktach Chreptowicza (a zatem i króla) z ambasadą rosyjską wiedzieli zarówno Lars von Engeström (opuścił Warszawę we wrześniu 1791 r.), jak i przebywający w tym czasie na urlopie w kraju Jerzy Potocki. Przez Chreptowicza utrzymywał również Stanisław August kontakt z byłym posłem w Warszawie – Ottonem Magnusem von Stackelbergiem. W lipcu 1792 r. Jerzy Potocki pisał bowiem do Ignacego Potockiego: „Niech się brat nie gniewa, ale to szczerą prawdą, że [Chreptowicz] ma korespondencję z posłem rosyjskim [chodzi o posła w Sztokholmie – O. M. v. Stackelberga] i różne konferencyjki z Bułhakowem”. Por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 7 VII 1792, AGAD, APP nr 227, s. 462, por. też A. Deboli do Stanisława Augusta, Petersburg 3 I 1792, *Rok nadziei, rok klęski...*, s. 97; J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, s. 219–223; oraz J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 646.

⁸³ Szymon Askenazy nie miał najmniejszych wątpliwości, że Ignacy Potocki zdawał sobie w pełni sprawę z beznadziejności swoich wysiłków w celu nakłonienia Fryderyka Wilhelma II do wypełnienia warunków, od ponad roku będącego jedynie martwą literą, traktatu polsko-pruskiego. Por. idem, *op. cit.*, s. 196–197. Zdaniem W. Smoleńskiego, podejmując się misji berlińskiej, Ignacy Potocki „niedość jeszcze jasno zdawał sobie sprawę z sytuacji”. Por. idem, *op. cit.*, s. 425. Stanowisko to wydaje się jednak zupełnie pozbawione podstaw, gdyż przynajmniej od początków maja 1792 r. (moim zdaniem zaś znacznie wcześniej), po oświadczeniu Luchcesiniego, wiadano w Warszawie, że Prusy nie uznają interwencji Katarzyny II za *casus foederis*. Por. J. Michalski, *Dyplomacja polska...*, s. 648.

Jest widoczną rzeczą, iż nasz minister do interesów zagranicznych ma jedynie w celu pogodzić jak najrychlej króla z Moskwą. I lubo czasami mówi nawet z żywością: »trzeba się bronić, trzeba tęgości«, kiedy przychodzi do kroków szczególnych i czynów albo je opuszcza, albo osłabia. Od 18 maja żaden nie jest ekspediowany kurier, ani do Berlina, ani do Wiednia, do Drezna, do Stambułu. W okolicznościach daleko mniejszej wagi byliśmy baczniejsi i śpieszniejsi. Są przyczyny dla których obrona nietęgo idzie, ale nie masz żadnej, która by usprawiedliwiała opieszałość negocjacji. Szczerze, bo w wynurzeniu cię przyjacielskim ostrzegam, iż tym torem wkrótce wprawieni będziemy w potrzebę podania pokornej supliki do imperatorowej moskiewskiej⁸⁴.

Przystąpienie króla do Targowicy w dniu 24 lipca 1792 r. zamknęło też ostatecznie – i tym razem już bezpowrotnie – kolejny, ważny etap w dziejach polskiej służby zagranicznej doby stanisławowskiej. Niemal dokładnie w tym samym czasie poseł polski w Sztokholmie, Jerzy Michał Potocki, wystąpił wobec brata z gwałtowną krytyką całokształtu polskiej polityki zagranicznej w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy:

Że zdradziecko postąpiły Prusy, trzeba było dawniej im nie ufać – kiedy zwodziły Szwecję, nie trzeba im było dać się prowadzić za nos. Trzeba było robiąc traktat odstąpić Gdańską, a nie na pół rzeczy robić. Po Konstytucji 3 maja trzeba było posłać do Rosji ambasadora, a nie romansowych używać zabaw⁸⁵.

Świadomi popełnionych przez siebie błędów, głęboko rozgoryczeni zawodem ze strony Stanisława Augusta, przywódcy stronnictwa patriotycznego w krótki czas potem właśnie na króla złożyli odpowiedzialność za załamanie się polskich reform i niepowodzenie polityki zagranicznej odradzającej się do nowego życia Rzeczypospolitej⁸⁶. W czasie, gdy rozchodziły się ostatecznie

⁸⁴ I. Potocki do S. Małachowskiego, Warszawa 28 V 1792, J. Łojek, *Geneza i obalenie...*, Aneks X, s. 458.

⁸⁵ J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 20 VII 1792, AGAD, APP, nr 227, s. 463. Obserwując wydarzenia polskie ze sztokholmskiej perspektywy Jerzy Michał Potocki z dużą przenikliwością wskazywał bratu inne jeszcze błędy popełnione przez przywódców stronnictwa patriotycznego w ostatnim okresie. Oceniając postawę króla, jako naczelnego wodza armii, Potocki pisał: „Dwa miliony dane na wyprawę wojenną mogły [się] gdzie indziej odwrócić, a tak [król] wyekspensował je nie wiem na co. Engeström powiedział mi, że nie może mieć ufności w rządzie teraźniejszym”. W tydzień później (27 lipca), starosta tłumacki pisał z kolei do Ignacego Potockiego: „Szczerze bratu wyznaję: sami się zgubiliśmy przez politykę naszą [...] rzeczy by lepiej szły, żebyśmy otwarcie karali zdrajców. Zawsze to przyznaję, że choć w większej liczbie była Deputacja, u nas lepiej się robiło niż za jednego [ministra]”. Por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 20 i 27 VII 1792, *ibidem*, s. 464, 467.

⁸⁶ Dalszy rozwój wypadków w okupowanej przez wojska rosyjskie Rzeczypospolitej bardzo szybko doprowadził do definitywnego zerwania pomiędzy królem a przywódcami stronnictwa patriotycznego, którzy znaleźli się na emigracji w Saksonii. Jeżeli żywili oni nawet nadzieję na utrzymanie całości kraju w granicach ustalonych w pierwszym rozbiorze pod warunkiem kapitulacji oraz podporządkowania się Katarzynie II i przystąpienia Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej, to rozwój sytuacji szybko te nadzieje przekreślił. Przygotowując zbrojny zryw całego narodu w obronie zagrożonej niepodległości, przywódcy Sejmu Wielkiego wyparli się więc swoich wcześniejszych poczynań (nie wolnych przecież od błędów i niedopatrzeń), składając na króla pełną odpowiedzialność za niepowodzenie dzieła reformy Rzeczypospolitej.

polityczne drogi króla i przywódców obozu reform na Sejmie Wielkim, a obie strony pracowały nad przemyślanym zaprezentowaniem własnych racji szerokim kręgom polskiej opinii publicznej, konfederacja targowicka z dużą konsekwencją i systematycznością przystąpiła do likwidacji dzieła Sejmu Czteroletniego na polu organizacji samodzielnej polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Jest to już jednak temat zasługujący na zupełnie odrębne opracowanie.

Zbigniew Anusik

L'ORGANISATION ET LE FONCTIONNEMENT DU SERVICE ÉTRANGER POLONAIS
DANS LES ANNÉES 1764-1792 (L'ESSAI D'UN NOUVEAU REGARD)

Résumé

Un rôle particulièrement important s'il s'agit de l'organisation du service moderne étranger fut joué par Stanislas Auguste Poniatowski. Selon son initiative l'on créa le Cabinet royal qui jouait avec un vrai succès un rôle du centre des services diplomatiques polonais jusqu'au premier partage. Pendant la diète de partage de 1773-1775 l'on forma le Conseil Permanent dont le Département des Affaires Étrangères assumait formellement les responsabilités (au moins une grosse partie) du Cabinet. Pratiquement c'était le roi qui gardait une voix décisive en ce qui concerne la politique étrangère. La victoire de l'opposition au début de la Diète de 4 ans contribua à la reprise de la gestion du département des affaires étrangères et au contrôle de la politique étrangère de l'état. Pendant la cadence de la Députation des Intérêts Étrangers (29 XII 1788 - 18 V 1791) l'on augmenta considérablement le nombre des représentations diplomatiques à l'étranger. L'on initia également les processus en vue de former peu à peu les cadres compétentes et les diplomates professionnels. L'écartement de Stanislas Poniatowski des affaires étrangères fut de courte durée. En mars 1790 après l'approbation de l'alliance prusse, le roi récupéra les possibilités réelles d'influencer la politique étrangère de l'état.

Après la Constitution de 3 mai eurent lieu de gros changements dans l'organisation du service étranger en Pologne. En tête de la diplomatie on mit le ministre des affaires étrangères dans le Garde des Droits (c'était un homme jouissant de la confiance du roi - J. Chreptowicz). Du point de vue formel et réel, la gestion de la diplomatie polonaise et de la politique étrangère revint donc au roi Stanislas August. Les partisans du groupement patriotique remirent dans les mains du roi la politique étrangère en comptant sur les entretiens avec la cour russe par l'intermédiaire du roi. Le manque d'initiative royale dans ce domaine mena pourtant à la consolidation de l'opposition conservatrice, à la confédération de Targowica et à l'invasion des troupes russes en Pologne. Les militants du groupement patriotique, conscients des erreurs commises et déçus par l'attitude du roi peu de temps après déclinèrent sur lui toute la responsabilité pour la crise des réformes et l'échec de la politique étrangère.

Traduit par: Sławomira Chwiałkowska

Por. *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791 r.*, t. 1-2, Lwów 1793, *passim*; A. Zahorski, *Spór o Stanisława...*, s. 49-65; J. Kowcecki, *Spory o drogi do niepodległości Polski w czasach Stanisława Augusta*, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?*, Warszawa 1989, s. 328 i n.